DZIS 16 STRON — „DZIENNICZEK“
Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE III.
Rok XV. Kraków, sobota 23 stycznia 1932 Nr. 23

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Nowa rewolucja wybuchła w Hiszpanji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Madryt. 21. 1. W północno-wschodniej Katalonji wybuchły poważne rozruchy o charakterze rewolucyjnym. Powstańcy opanowali linję kolejową, zniszczyli przewody telegraficzne i opanowali centralę telefoniczną w Navascues. Dziś popołudniu odbyła się pod przewodnictwem prezydenta republiki Zamorry rada ministrów, która zajmowała się wyłącznie kwestją podjęcia walki z nową rebelją. Uchwalono wysłać na tereny opanowane przez rewolucjonistów silne odziały wojska. Z Saragossy wysłano kawalerję, artylerję i 2 bataljony strzelców. Powstańcy koncentrują swe siły między miasteczkiem Berga i Manresa w prowincji barcelońskiej.

Podpisanie fińsko-rosyjskiego paktu o nieagresji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Helsingfors. 21. 1. (R) Fińsko-sowiecki pakt o nieagresji został dziś podpisany. Pakt podpisany został na przeciąg lat trzech i jeśli nie zostanie wypowiedziany przynajmniej na 6 miesięcy przed upływem tego okresu, pozostaje nadal w mocy przez dalsze dwa lata. W układzie tym oba państwa zobowiązują się do powstrzymania się od wzajemnej akcji zaczepnej, do uszanowania nietykalności terytorjalnej i politycznej, oraz do niezawierania układów innych, godzących w interesy jednej z obu stron. W razie zaczepienia jednej ze stron zawierających układ, druga strona zobowiązuje się do przestrzegania ścisłej neutralności. Gdyby zaś jedna strona zaczepiła państwo trzecie, druga strona ma prawo zerwać układ bez wypowiedzenia. Obie strony zobowiązują się pozatem wszelkie spory, jakieby między niemi wynikły, rozstrzygnąć drogą arbitrażu.

Kłopot z konferencją lozańską

Paryż 21. I. (B) Dzienniki poranne donoszą, że rząd angielski zawiadomił wczoraj rząd francuski, iż wątpliwem jest, aby konferencja lozańska mogła się rozpocząć w poniedziałek 25 bm., gdyż nie zostały jeszcze ukończone rokowania wstępne z rządami zainteresowanemi Prasa wyciąga z tego wniosek, że konferencja zostanie odroczona, lub ograniczy się do obrad rzeczoznawców w celu przygotowania konferencji reparacyjnej w terminie późniejszym.

• • •

Londyn 25. I. PAT. Urząd spraw zagranicznych ogłasza komunikat, zaznaczający, że narady między głównemi rządami, zainteresowanemi w sprawie konferencji lozańskiej, nie zostały jeszcze ukończone. Jest rzeczą oczywistą, że konferencja ta nie może być otwarta 25 bm., tj. w terminie prowizorycznie ustalonym. Dalsze narady są obecnie w toku i rząd brytyjski żywi nadzieję, że dojdzie do zawarcia układu w najbliższych dniach w sprawie procedury, jaką należy przyjąć.

Min. Simon jedzie do Paryża

Paryż 21. I.(B) „Petit Parisien“ dowiaduje się, że w najbliższych dniach przyjedzie do Paryża angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon celem odbycia konferencji z premjerem Lavalem. Z Paryża sir John Simon wyjedzie wprost do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się w dniu 25 bm Przyjazd Simona do Paryża spodziewany jest w piątek lub sobotę.

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 21. I. (L) Donoszą z Tokio, że parlament japoński został dziś rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 20 lutego. Rozwiązanie parlamentu nastąpiło z tego powodu, iż obecny rząd nie posiada większości, którą spodziewa się zdobyć w nowym parlamencie. W dotychczasowym parlamencie dysponował rząd premjera Inukai 171 głosami wobec 295 głosów opozycji.

Wzruszająca nadzieja min. Yoshizawy

Tokio 21. I. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu izby minister sp. zagr. Yoshizawa wygłosił przemówienie, w którem podkreśla, że Japonja nie posiada żadnych ambicyj terytorjalnych w stosunku do Mandżurji i przestrzegać będzie zasad polityki otwartych drzwi. Mówca wyraził następnie zadowolenie z powodu bezstronnego stanowiska rządu sowieckiego i jego powstrzymania się od wszelkiej interwencji. Minister pokłada dużo nadziei w konferencji rozbrojeniowej, która jego zdaniem opracuje sprawiedliwy racjonalny i wykonalny plan rozbrojenia, mogący przyczynić się do utrwalenia pokoju w całym świecie.

• • •

Londyn 21. I. (L) Jak z Tokio donoszą, rząd japoński wysłał krążownik i 4 kontrtorpedowce wraz z eskadrą lotniczą i piechotą do Szanghaju dla ochrony tamtejszej kolonji japońskiej

Mgła uniemożliwia żeglugę

Hamburg 21. I, (Sch) Ponad dolną Łabą i nad wybrzeżem fryzyjskiem leży od wczoraj niezwykle gęsta mgła, wskutek czego zamarła wszelka żegluga. Okręty przyjeżdżające muszą się zatrzymywać na pełnem morzu. Nie może też opuścić portu żaden okręt. Straty spowodowane spóźnieniem okrętów są bardzo znaczne.

Polityka żydowska musi być polityką wytrzymałych nerwów

Por. poprzednie artykuły: „Tylko — „uzupełnienie" — Czem jest bojkot Żydów w rękach endecji?" (w nrze z 15 wzgl. 16 bm.) i „Walka o władzę — i co ma z tem wspólnego „argument żydowski" " (w nrze z 16 wzgl. 17 bm.).

Dla uzupełnienia swej polityki chce Narodowa Demokracja widzieć Żydów bez różnicy przekonań i obozów związanych ze sanacją, systemowi obecny przedstawić jako żydowski i tłumowi pokazać ochrzczonych i niechrzczonych przyjaciół żydowskich na różnych posadach,— a wszystko dojrzy zasugerowany tłum. Zarzuca Żydom, że oni to swymi głosami, dla uzyskania rozmaitych koncesyj, podtrzymują sanację. Wyraźnie grozi Żydom odpowiedzialnością za sanacyjną gospodarkę, w chwili gdy się będzie szukało winowajców obecnego stanu rzeczy w Polsce. („Gazeta Warszawska" Nr. 220 z 1931 r.)

Wyraźna ta mowa i metoda, znajdująca odbicie w ostatnich uchwałach Rady Naczelnej tego Stronnictwa, wyraźnej wymaga odpowiedzi.

Musi być powiedziane jasno i tak, aby było słyszane w kraju i na całym świecie: **Zanosi się na rzecz haniebną.** Najhaniebniejszą z haniebnych. W rozgrywce ze rządem a nawet choćby we walce o rzeczy w Polsce i dla Polski zasadnicze, zamierzone jest posługiwanie się kwestją żydowską, jak instrumentem, który można naginać i odginać, zależnie od celu, dla jakiego ma być użyty. Raz będzie antysemityzm hasłem bojowem, skupiającem tłumy dookoła sztandaru narodowego, drugi raz czynnikiem paraliżującym ruchy przeciwnika politycznego, mającym utrudnić jego położenie, innym razem, ktoś znowu sięgnie po ten instrument, by działać nim na terenie polityki międzynarodowej. Wnet niczem lichy i wytarty łachman byliby Żydzi w Polsce...

Przeciw temu bronić się musimy wszystkimi siłami spokojnie zachowując nerwy. Obnażać trzeba i wykazywać te zamierzenia bez względu na to, z którejby one szły strony. Żydzi są ludźmi, są obywatelami w Polsce, a nie narzędziem i nie łachmanem zgubionym w półdrogi. Stoimy trwale na stanowisku nienaruszalności granic i mocarstwowych interesów Polski, a czynimy to z tego samego poczucia państwowości, co poseł Korfanty, kiedy oświadcza, że w polityce zewnętrznej niemasz różnic między nim a rządem, gdy o interes państwa chodzi, bo to jest polski rząd.

W polityce wewnętrznej żądamy od każdego rządu przedewszystkiem uznania praw obywatelskich. Są one równoznaczne z prawami do życia i dlatego domagamy się ich **od każdego rządu.** Żydzi muszą jeść i odziewać się, jednem słowem żyć, i z tem nie mogą czekać aż do nadejścia rządów istotnie narodowych. „Nie wystarczy jednak krytykować i narzekać" — poucza nas prof. Rybarski. Pięknie. Wstrzymamy się od jadła i napoju, jeżeli tej sztuki dokażą i inni obywatele na znak opozycji przeciw rządowi, jeżeli np. urzędnicy wzgardzą uposażeniami, wypłacanemi przez ten rząd.

Odczuwamy konieczność konsolidacji wewnętrznej. Odczuwamy ją silniej może, aniżeli jakakolwiek inna grupa społeczna, dlatego bo skutkiem zmagań wewnętrznych w państwie, podstawa naszego bytowania i ustroju społeczno-gospodarczego, narażona jest zawsze na wstrząsy, częstokroć niszczące. Dlatego instynkt odpycha nas od walk wewnętrznych.

Wszystkie te transakcje między Żydami a rządem obecnym rzekomo zawierane, dotyczące podatków, spoczynku niedzielnego itd. o które nas oskarża prof. Rybarski, cała ta „komercjalizacja politycznych przekonań Żydów", jeśli posługiwać się mamy językiem kupieckim, jak chce prof. Rybarski zamiast językiem praw obywatelskich, — dokonane zostały znacznie wcześniej, a nie z kim innym, jeno z rządem „narodowym", a pod patronatem premjera Władysława Grabskiego. Stroną kontraktującą i podpisującą w owej słynnej „ugodzie", był też i minister Stanisław Grabski, a był on pod względem narodowym chyba należycie legitymowany i niepodejrzany. Ta ugoda stanowić będzie tytuł rzeczywisty i prawny, gdybyśmy się na tytuły prawne odwoływać mieli. Nazwisko, dzieła i poczynania Stanisława Grabskiego są nieodłącznie spojone z obozem narodowym. **Zobowiązań z ugody będziemy dochodzić przed każdym rządem, przed społeczeństwem, przed całym światem.** Im bardziej obóz narodowy będzie się tych zobowiązań wypierał, tem uporczywiej my na nie powoływać się będziemy. Nie kto inny, jak Władysław Grabski, dawny towarzysz pracy Romana Dmowskiego z rosyjskiej Dumy i Konferencji w Wersalu, złożył wówczas następujące uroczyste oświadczenie: „Dążenie Żydów do wzmocnienia własnego dobrobytu nie będą nikomu szkodziły, lecz będą czynnikiem potęgi samego państwa. Przez to ścisłe zespolenie dobrobytu naszego państwa z dobrobytem ludności żydowskiej otwierają się i dla ludności żydowskiej dobre perspektywy i oczywiście państwo będzie tej ludności przychodziło z wszelką pomocą".

Aktu z dnia 7 lipca 1925 r. obejmującego ustalenie potrzeb oświatowych, kulturalnych i gospodarczych ludności żydowskiej nie pozwolimy zeskamotować. Tego cyrografu nie damy sobie wydrzeć, jest to bowiem cyrograf rdzennie narodowy, a rdzenność wedle za powiedzi czynników narodowych niebawem pójdzie w górę... Jesteśmy „komercjalistami", a więc dobrze! Wyzyskamy tę zwyżkę walorów.

Lecz przedtem jeszcze zawsze powołamy się na tytuł inny, zasadniczy: Tytuł obywateli polskich i równości praw.

Podmiotem praw obywatelskich i narodowych chcemy być w Polsce a nie przedmiotem ochrony policyjnej. W tem się streszcza nasza polityka. Jakaś dziwna racja stanu w Polsce, tworzy sobie jednak znowu na doraźny użytek małych spraw bieżącego dnia, fikcję Żydów lojalnych i nielojalnych, pogrąża się w przebrzmiałej legendzie o starozakonnych postaciach z brodami, w sobolowych kołpakach, a nie chce widzieć całokształtu zagadnienia żydowskiego i ewolucji życia. Napozór uproszczenie problemu, w rzeczywistości odsuwanie go na ślepy tor. Na ślepym torze wyczerpuje się „dobra wola", słowo o dalekim zasięgu. Wybiegło ono aż na drugą półkulę i wróciło z powrotem tu — słowem. Zagłuszyły je hasła bojkotu i eksterminacji — hasła o dalekim również zasięgu. **Polityka żydowska musi być polityką wytrzymałych nerwów.**

Dr. LUDWIK OBERLAENDER

Jak wybierany będzie Sejm?

Sześć tez referenta w komisji konstytucyjnej Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 21. I. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej referent pos. Podoski (BB) wysunął następujące tezy: 1) sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, 2) liczba posłów zostaje zmniejszona w stosunku do obecnej liczby, jednak nie poniżej 360, 3) prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 24, używa pełni praw i zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw. Prawo głosowania może być wykonywane tylko osobiście. **Głosowanie odbywa się tajnie.**, 4) prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, niezależnie od miejsca zamieszkania o ile ukończył lat 30, 5) ordynacja wyborcza do Sejmu, uchwalona w drodze ustawodawczej: a) wskazuje, jakie osoby pozbawione są prawa wyborczego i wybieralności z powodu niedostatecznych przymiotów moralnych, względnie umysłowych, b) jakie osoby ze względu na spełniane przez nie funkcje publiczne lub wykonywany zawód nie mogą korzystać z prawa głosowania, względnie nie mogą w oznaczonym okręgu ubiegać się o mandat poselski, c) normuje podział państwa na okręgi wyborcze oraz określa, na jakich zasadach i w jaki sposób mogą się odbywać wybory, 6) niezaprotestowane wybory w terminie określonym w ordynacji wyborczej uważa ne są za ważne. **O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Sąd Najwyższy.** Na tem zakończyły się obrady komisji konstytucyjnej.

Nowy ustrój szkolnictwa

Warszawa, 21. 1. (Sin) Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu znajduje się m. in. pierwsze czytanie ustawy o ustroju szkolnictwa. Nowy projekt ustawy wprowadza dla dyrektora lub właściciela zakładu szkolnego obowiązek stwierdzenia u właściwych władz, że ubiegający się zachowuje się nienagannie pod względem moralnym. Można odebrać koncesję, gdy naucza nie odbywa się w duchu nielojalnym dla państwa, względnie, gdy szkoła nie przeciwdziała skutecznie szkodliwym na młodzież wpływom. Władze szkolne mogą zażądać usunięcia dyrektora, gdy pod względem wychowawczym wywiera on szkodliwy wpływ na młodzież. Rozporządzenie ministra ustala sposób i termin wejścia w życie tego rozporządzenia i konieczność otrzymania orzeczenia stwierdzającego istnienie warunków przewidzianych w art. 2. co oznacza ponowne staranie się o koncesje Dalej znajduje się na porządku dziennym posiedzenia wniosek o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego.

Wnioski opozycji w komisji prawniczej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 21. I. (Sin) Na piątkowem posiedzeniu komisji prawniczej rozpatrywany będzie wniosek klubu PPS., Str. Ludowego, NPR i ChD. w sprawie utworzenia komisji nadzwyczajnej dla zbadania zachowania się posłów osadzonych w więzieniu w Brześciu, dalej wniosek klubów opozycyjnych w sprawie nadużywania raportów policyjnych dla oddziaływania na tok spraw sądowych, oraz wniosek PPS. w sprawie uchylenia rozporządzenia ministra sprawiedliwości o wprowadzeniu nowego regulaminu więziennego.

Posiedzenie Senatu

Warszawa 21. 1. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie Senatu, na którem załatwioon wszystkie drobne ustawy, uchwalone ostatnio przez Sejm.

Rzym 21. I. (R) Przyjechał tu dziś z wizytą oficjalną grecki premjer Venizelos.

Sprawy żydowskie na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu

Podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Oświaty

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 21. 1. (Sin) Dziś przystąpiono w komisji budżetowej Sejmu do dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty. Pierwszy przemawiał poseł **Mincberg** (Agudowiec z BB), który w przemówieniu swem zaatakował Koło Żydowskie. Mowca cieszy się, że ręka, którą ortodoksja wyciągnęła do rządu nie zawisła w powietrzu i wierzy że jeszcze poseł Rosmarin znajdzie się po jego stronie. Wogóle zgadza się z opinją i stanowiskiem rządu, oraz zapewnia, że odłam religijny, współpracujący z rządem, nie czyni tego dla chęci przywilejów, lecz dla dobra Żydów i kraju.

Pos. Polakiewicz (BB) uważa, że zasada Konstytucji wyrażona w art. 119, że nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna, nie wytrzymała próby życia. W intencji ustawodawcy leżało, że chodzi o bezpłatność szkolnictwa powszechnego. Zasada bezpłatności nauczania we wszystkich kategorjach szkolnictwa musi więc być poddana rewizji. Wolę dać powszechne nauczanie — mówił pos. Polakiewicz — jaknajszerszym warstwom, niż mnożyć u nas i tak liczną średnią inteligencję, która stwarza wielu malkontentów i niezdrowe ambicje. Sądzę, że możnaby wstawić do budżetu pewne pozycje i wyinterpretować artykuł 119 Konstytucji tak, jak go interpretować można, że **zasada bezpłatności nauczania dotyczy tylko szkolnictwa powszechnego.**

Poseł Wełykanowicz (Kl. Ukr.) omawia deklarację ministra spraw wewnętrznych w sprawie ukraińskiej i stwierdza, że istniejący stan rzeczy nie potwierdza tej deklaracji. Mowca zarzuca, że utrakwizacja jest zwrócona przeciwko ludności ukraińskiej i przytacza, że Grabski w swoim czasie na zarzut, że wprowadził utrakwizację oświadczył: „Z utrakwizacją jest jak z krzesłem. Gdy go postawię przed sobą mam krzesło, na którem mogą usiąść. Ale to samo krzesło mogę postawić do góry nogami i krzesło pozostaje krzesłem. Jeżeli to ma być utrakwizacja w kierunku polonizacji, to ją przyjmuję, ale nigdy w kierunku ukrainizacji“. Poseł Wełykanowicz domaga się wprowadzenia szkół ukraińskich i skasowania szkół utrakwistycznych, zwiększenia liczby gimnazjów ukraińskich, otwarcia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i otwarcia całego szeregu zamkniętych gimnazjów.

Poseł Czapiński (PPS) m. in. oświadcza, że obok klerykalizmu rzymsko-katolickiego **wzrasta też i klerykalizm żydowski.** Na zjeździe rabinów i cadyków przedstawiciel p. Sławka występuje z mową powitalną, zaś wyjazd cadyka do Palestyny staje się olbrzymią manifestacją.

Przew. Byrka: A cuda?

P. Czapiński: Cuda były i przedtem, ale teraz ten prąd jest popierany przez czynniki oficjalne co jest jednocześnie propagowaniem wstecznictwa w życiu żydowskiem. Następnie mowca omawia sprawę autonomji uniwersyteckiej i oświadcza: **W sposób najbardziej negatywny muszę się ustosunkować do niedawnych wystąpień antyżydowskich.** Ekscesy te na zewnątrz nie przyniosły państwu żadnego zaszczytu, a w życiu wewnętrznem rozbijają społeczeństwo i ograniczają widnokrąg młodzieży, która zapala się nienawiścią do innego wyznania i niczego innego już nie spostrzega. Zielona wstążeczka nie jest wcale zaszczytnem odznaczeniem dla tego, kto ją nosi. Mowca popiera tezy Wełykanowicza.

Posłanka Jaworska (BB) popiera ideę tzw. państwowego wychowania, opartego na ideologji marsz. Piłsudskiego.

Obrona przeciwlotnicza



Armja amerykańska wyposażyła oddziały piechoty w samochody, na których przewozi się specjalne karabiny, służące do ostrzeliwania samolotów nieprzyjacielskich

Przemówienie posła Dra Sommersteina

Z kolei przemawia poseł **Sommerstein** (Koło Żydowskie), który oświadcza: Nie będę odpowiadał na elukubracje w sprawie ewolucji ortodoksji żydowskiej. Dość mydlenia oczu. Ludność żydowska ustosunkowała się pozytywnie do państwowości polskiej i jeżeli ewolucja dokonała się, to tylko w tym kierunku, że w miejsce społeczności wyłącznie religijnej **przychodzi do głosu naród, który ma tesame dążenia, co inne narody. Odróżniamy religję od klerykalizmu.** (Poseł Mincberg przerywa). **Mówca w dalszym ciągu uskarża się na upośledzenie szkolnictwa hebrajskiego, na nienadawanie praw publiczności szkołom hebrajskim i przytacza przykłady z Lublina, Brześcia n. Bugiem i Kobrynią.** Co do szkolnictwa wyższego, to numerus clausus nie istnieje wprawdzie jako instytucja prawna, ale Klub Narodowy w grudniu ub. r. wniósł odpowiedni projekt. Rzecz ta zresztą nie jest nowa W r. 1923 Klub Narodowy wniósł taki projekt, który tułał się po komisjach i został uchwalony w drugiem czytaniu. **Do trzeciego czytania nie doszło, bo wmieszał się w to przyjaciel Polski p. Poincare.**

Przew. Byrka: Czy pańskie informacje, że Poincare się do tego wmieszał, są ścisłe?

P. Sommerstein: O tem wiedy pisała prasa, osobiście danych konkretnych nie wiem.

P. Rymar (Kl. Nar.): Nieprawdopodobne by to robił człowiek właśnie tego typu, co Poincare

P. Byrka: Ja się boję, ażeby on nie zaprzeczył, gdy przeczyta to w diarjuszu.

P. Sommerstein: W każdym razie nie obawiam się, ażeby zdezawuował moje stanowisko co do tej kwestji i w swojej ojczyźnie napewno nie oświadczy się za numerus clausus.

P. Kornecki (Kl. Nar.): Tam jest mało Żydów

P. Sommerstein: Ale nie wprowadzili numerus clausus w Alzacji dla Niemców. W dalszym ciągu mówca ukarża się, że faktycznie numerus clausus jest stosowany na wydziałach medycznych uniwersytetów i na politechnice. Mówiąc o autonomji uniwersyteckiej oświadcza, że **władze uniwersyteckie nie wszędzie stanęły na wysokości zadania.** Co do gmin żydowskich, to nie jest to wymysłem tylko sjonistów, że **powinne one spełniać życzenia religijne, ale i narodowe.** Tu nie chodzi o sekularyzację gmin żydowskich, lecz ażeby wypełnić postulaty konstytucji.

P. Mincberg: Tylko nie przez składki przymusowe.

P. Sommerstein: Ingerowanie władz państwowych kasuje zupełnie autonomję gmin. Wprowadza się grupę, która pod płaszczykiem religji i wojującego klerykalizmu chce zagarnąć miejsca w gminie. Gdy mowca porusza nadużycia wyborcze w gminach, p. Mincberg się odzywa: Przecież pański mandat poselski też ulega wątpliwości. (Należy zaznaczyć, że p. Mincberg został posłem w sposób, który nie ma nic wspólnego z prawdziwym wyborem, gdyż był ukryty na liście państwowej BB na bardzo odległem miejscu. To też uwaga p. Mincberga była zupełnie niestosowna. — Red.)

P. Sommerstein: Ja otrzymałem 30.000 głosów, urządziłem we Lwowie zebranie pod gołem niebem, bo w sali nie mogli się wyborcy pomieścić. Padały bomby łzawiące i pożarowe Zebranie było rozwiązane przez czynniki lokalne wbrew władzom wyższym. Mowca przytacza wypadki kwestjonowania mandatów w gminach żydowskich na zasadzie różnych kawałów, skreślania z list wyborczych za rozmowę z dziewczyną na ulicy, za czytanie gazety z odkrytą głową, dalej wyborcy brali poświadczenia od rabina, że wypełnili wszystkie obowiązki religijne z wyjątkiem noszenia brody. **My występujemy przeciwko temu, ażeby z religji uczyniono narzędzie walki politycznej. Mowca domaga się cofnięcia wszystkich rozporządzeń o gminach żydowskich;** porusza kwestję nauczania języka hebrajskiego, która u Żydów związana jest z nauczaniem religji.

Wreszcie cytuje mowca słowa ministra, wypowiedziane jeszcze wówczas gdy minister był tylko posłem, a mianowicie o **obowiązku poszanowania kultury każdego narodu jako części składowej całej ludności.** Wkońcu apeluje, by słowa, wypowiedziane przez posła Jędrzejewicza, zrealizować chciał minister Jędrzejewicz

—oSo—

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa. 21. 1. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek, 22 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Naogół pochmurno i mglisto z przejaśnieniami w ciągu dnia. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry miejscowe.

Wadowice otrzymały komisarza

Wadowice. 21. 1. (Sch) Zgodnie z zapowiedzią naszą w liście z Wadowic województwo krakowskie zatwierdziło rozwiązanie rady miejskiej w Wadowicach. Komisarzem został zamianowany Dr. Jan Kosek, bibljotekarz hrabstwa Branickich w Suchej. Dr. Kosek objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Powitanie Dra Putka w Choczni

Wadowice. 21. 1. (Sch) Wczoraj, o godz. 10 wieczorem przybył z Warszawy więzień brzeski Dr. Putek do Choczni. Mimo, że przybycie jego było trzymane w tajemnicy, zebrał się dziś tłum chłopów z Choczni oraz delegacje z pobliskich wsi z orkiestrami dla oddania hołdu drowi Putkowi. Do zebranych wygłosił przemówienie dr. Putek, po czem uchwalono szereg rezolucyj, wyrażających solidarność z oskarżonymi w procesie brzeskim i podziękowanie obronie. Zebrani rozeszli się w spokoju. Przybyła policja nie miała powodu do interwencji.

Przed nowym lotem do stratosfery

Wiedeń. 21. 1. PAT. Znany węgierski sportsman hr. Teodor Zichy — zawarł umowę z wiedeńskim inżynierem Braunem w sprawie lotu do stratosfery. Lot ten ma być wykonany przez obu wymienionych podjęty. Hr. Zichy pragnie pobić rekord prof. Piccarda. Balon, w którym dokonany będzie nowy lot do stratosfery ma być większy od balonu Piccarda, a nadto zaopatrzony będzie w spadochron o średnicy 45 metrów.

Z DNIA

Dlaczego poseł Grünbaum nie powinien był głosować odrębnie?

Jak wiadomo, wstrzymało się Koło Żydowskie od głosowania nad wnioskiem polskich klubów opozycyjnych o wyrażenie rządowi votum nieufności, natomiast poseł Grünbaum głosował za tym wnioskiem.

Daleki jestem od naiwnego rozdzierania szat z powodu tego „złamania solidarności" przez posła Grünbauma, pragnąłbym natomiast zwrócić uwagę, iż tego rodzaju — nie pierwszą zresztą — ekstratura dość kiepsko przysługuje się poseł Grünbaum polityce narodowo żydowskiej w Polsce i sjonizmowi polskiemu. Jakiż bowiem jedyny jest efekt tej ekstratury? Wyłącznie tylko ten, że kolportowana tendencyjnie przez pewne sfery polskie fikcja o dwóch odłamach i dwóch mentalnościach sjonizmu polskiego, o sjonistach „porządnych" i „nieporządnych", „lojalnych" i „nielojalnych", otrzymuje nowy żer. W sferach sanacyjnych znowu będzie się nas „chwalić", a „grünbaumowców" we wiadomy sposób piętnować. W kołach zaś opozycyjnych będzie się, naodwrót, posła Grünbauma „chwalić", a nas — wzorem prof. Rybarskiego z endecji — nazywać zwolennikami, filarami i Bóg wie, czem jeszcze obozu sanacyjnego... Każdy będzie miał potrzebny sobie bat na Żydów — na Żydów, bo tam gdzie idzie o agitację antyżydowską, nikt nie chce oczywiście rozróżniać między tą grupą Żydów lub inną. Wtedy wszyscy Żydzi są jedną i solidarną zbiorowością...

A jeśli istotnie poseł Grünbaum posiada od rębne stanowisko w żydowskiej polityce krajowej? Jeśli istotnie inaczej niż my „Galicjanie" zapatruje się na sytuację naszą i inaczej ocenia stosunek obecnego rządu do sprawy żydowskiej — czyż w takim razie mógł iść razem z resztą posłów Koła Żydowskiego? Otóż takich właśnie zasadniczych różnic w zasadniczych kwestjach między nami a posłem Grünbaumem niema — żadnych. Wyraźnie i dobitnie — żadnych! Jeśli między nami jest różnica, to wyłącznie tylko natury taktycznej. Poseł Grünbaum uważa, iż należy wobec faktów przez nas wszystkich wspólnie jednakowo ocenianych — oraz, rozumie się, i wspólnych postulatów — wyciągnąć tzw. „ostateczną" konsekwencję i głosować przeciw obecnemu rządowi. My zaś uważamy, że przy wyciąganiu tzw. „ostatecznych" konsekwencyj trzeba mieć — i musi się mieć — oczy zwrócone na drugą stronę barykady i uświadomić sobie skład, konfigurację owej drugiej strony ze stanowiska żydowskiego. Naszem zdaniem, trzeba sobie uświadomić oprócz stosunku rządu do sprawy żydowskiej — także i stosunek endecji do tej sprawy, nie mówiąc już zupełnie o takich „bagatelach", jak stanowisko polskich stronnictw ludowych wobec kwestji żydowskiej oraz radykalny etatyzm PPS. Jeśli te momenty bierze się pod uwagę, wówczas nakazuje taktyka nie głosować wprawdzie za rządem, nie udzielać mu swego votum ufności, ale także i nie głosować przeciw rządowi, albowiem głosowanie przeciw rządowi jest eo ipso głosowaniem, między innemi, także za — endecją.

Poseł Grünbaum jest innego zdania. Bardzo dobrze i bardzo pięknie! Może więc sobie w swoim organie inaczej pisać, a bodaj nawet i nie szczędzić nam rozmaitych przygodnych do cinków... Ale kiedy reprezentacja żydostwa polskiego, jaką jest Koło Żydowskie a za jaką agudowscy przyjaciele sanacji go nie uznają, ma się w głosowaniu decydującem wypowiedzieć na terenie przedstawicielstwa ludowego, wówczas dla względów właśnie jedności, a więc i siły polityki narodowo-żydowskiej, powinien poseł Grünbaum swoje względy taktyczne zostawić na uboczu, zadać sobie bodaj nawet gwałt wewnętrzny i — nie głosować odrębnie. Nie leży absolutnie w interesie żydostwa polskiego i polityki narodowo żydowskiej, ażebyśmy — my sami — pomagali podtrzymywać kłamliwą i nawskroś fałszywą legendę, jakoby jedni sjoniści byli „zadowoleni" i „ugłaskani", a drudzy „radykalni" i „nieprzejednani". Przez takie ekstratury mają potem ci, którzy tego potrzebują, wygodny a skończe nie perfidny argument: Jak to, przecie nawet nie wszyscy sjoniści są tego zdania, co Grünbaum....

Poseł Grünbaum postępuje naturalnie wedle „pryncypjów" i przy każdem głosowaniu chce salwować swoją duszę... W najlepszą jego wolę i uczciwość nikt naturalnie nie wątpi, ale jeśli o pryncypjach mowa, to istnieje również podstawowe principium demokracji, które nakazuje mniejszości poddać się większości, w sensie conajmniej negatywnym. To znaczy: gdyby Koło Żydowskie głosowało za rządem, nie miałby nikt prawa żądać od posła Grünbauma, by również za rządem głosował. Ale jeżeli Koło — zupełnie zgodne we faktycznej ocenie sytuacji i stosunku rządu do problemu żydowskiego z posłem Grünbaumem — uchwala wstrzymać się od głosowania, to poseł Grünbaum nie miał absolutnie prawa brać udział w głosowaniu i oddać swój głos, wszystko jedno — za rządem czy przeciw rządowi.

Sytuacja żydostwa polskiego jest tak tragicznie cieżka, że dygresje taktyczne w rodzaju powyższej powinny nam być naprawdę oszczędzone.

W. Berkelhammer

Kto stworzył naszą „dżunglę"?

W „Nowem Słowie" pisze poseł Grünbaum: „...Gdy stronnictwa opozycji polskiej wskazują na niebezpieczeństwo prowokacji, my Żydzi winniśmy wreszcie ujawnić przed światem straszliwy obraz szerzonej wśród nas demoralizacji. Dr. Duch przerwał posłowi Rosmarinowi jego przemówienie w sprawie budżetu M. S. Wewn., okrzykiem, iż w żydowskiej dżungli nikt się wyznać nie potrafi. Ale chodzi o to, **kto tę dżunglę stworzył.** Nie było jej przed majowym przewrotem, nie było jej w pierwszym okresie pomajowym. **Powstała i rozrasta się w sposób zastraszający w ostatnich latach, dzięki systemowi, stosowanemu wobec żydostwa.**

System ten polega na **forytowaniu najgorszych,** na posługiwaniu się ludźmi o giętkich karkach i o miedzianych czołach, dbających o siebie i o swoją klikę, o swoich wspólników, oraz na zastraszaniu słabych, niezdecydowanych, tchórzliwych, wyrachowanych, dla których jedynym drogowskazem, jedynem kryterjum jest strach. Gdy tylko zachodzi jakakolwiek potrzeba „pozyskania" Żydów, złamania ich sprzeciwu, zmuszenia ich do popełnienia czynu sprzecznego z ich wolą i potrzebami, a dogodnego dla czynników miarodajnych, stosowany jest jeden lub drugi środek, albo oba jednocześnie. A robi się to bez najmniejszej żenady, jak gdyby z Żydami inaczej postępować nie można było i nie należało.

Tak jest „dżungla" rozrosła się na ulicy żydowskiej, „dżungla" pełna hyjen, gadów jadowitych i płazów obrzydliwych. „Faworyci" wszelkiego gatunku, więksi i mniejsi, **geszefciarze,** korzystający ze znajomości, pewni nagrody za oddawane przysługi, **ciemne indywidua wyzute z czci i godności,** żerujące na nędzy i poniżeniu rozpanoszyli się w naszem życiu i cieszą się opieką przemożną. **Całe nasze życie wewnętrzne oddane zostało im w pacht.** Oni szerzą postrach i przekupstwo, oni uświadamiają i informują władze, oni wzywają w każdej groźnej dla siebie chwili pomocy i otrzymują ją, oni sankcjonują w imieniu Żydów, oczywiście, obecny stan rzeczy nędzy i ucisku.

Tego przedtem nie było. Nawet w okresie panowania programowego antysemityzmu. Zwalczano nas, gnębiono, ale nie korumpowano, nie protegowano nikczemnego geszefciarstwa, najciemniejszego obskurantyzmu, nie szerzono wśród nas podłości, nie wymuszano służalczości..."

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

ORDONÓWNA O PUBLICZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

W wywiadzie, udzielonym jednemu z dzienników żydowskich, oświadczyła znakomita pieśniarka pani Hanka Ordonówna (hr. Tyszkiewiczowa): „Publiczność żydowska zna się na sztuce, posiada tę rzadką umiejętność ocenienia waloru artystycznego.

Mieszkając w Polsce, gdzie Żydzi wszak grają tak dominującą rolę we wszystkich dziedzinach naszego życia, przyglądam się ich bytowaniu, znam ich smutek i radość i dlatego też bardzo chętnie przyswajam sobie piosenki z repertuaru żydowskiego, które posiadają jakiś rzewny liryzm i poważną głębię.

W jednem z miast kresowych gdy siedziałam już w aucie, na minutę przed wyjazdem, dobiegła mnie jakaś zadyszana panna- Żydówka i rzuciła mi rulon starych szpargałów. Były to nuty pieśni starożydowskich, pod których melodje opracowuję sobie szereg piosenek. Do nich właśnie należy śpiewana przezemnie obecnie z takiem powodzeniem piosnka „Mein idysze mame".

—cgo—

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w sobotę wznowienie świetnej sztuki Asza „Motke Ganew" z występem p. Lampego w roli tytułowej. Popołudniu po cenach zniżonych „Stęsknione serce" wieczorem „Motke Ganew". Bilety w przedsprzedaży u firmy Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś wieczorem po cenach zniżonych „Poprostu — truteń". Powtórzenie tej sztuki w niedzielę 24 bm. na przedstawieniu popołudniowem, po cenach zniżonych. Jutro wchodzi na repertuar znakomita komedja Leopolda Marchanda pt. „Baltazar", która ma za sobą triumfalny pochód przez najwybitniejsze sceny europejskie i ostatnio polskie.

— **„FAUST" GOUNODA,** powtórzony będzie w przyszły poniedziałek 25 bm. W operze tej partją Małgorzaty pożegna na dłuższy czas nasze miasto sławna śpiewaczka p. Ada Sari. Partnerem p. Sari w „Fauście" będzie Władysław Kiepura, brat znakomitego tenora Jana Kiepury, który zadebjutuje po dłuższych studjach u najwybitniejszych mistrzów „bel canta" w Medjolanie.

— **PIEŚŃ I POEZJA LUDU RUMUŃSKIEGO.** Dziś w piątek 22 bm. o godz. 7'30 wiecz. znana propagatorka kulturalnego zbliżenia się Polski i Rumunji, poetka Dusza Czara, wygłosi w sali Związku Plastyków, pl. św. Ducha l. 5, I. p. odczyt pt. „Pieśń i poezja ludu rumuńskiego" (z ilustracją muzyczną). Goście mile widziani.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek o 8 wiecz.: „Poprostu — truteń".
Sobota o 8 wiecz.: „Baltazar" (premjera).

TEATR POLSKI W KATOWICACH
i na prowincji

Piątek w Tarnowskich Górach: „Pod gwiaździstą Banderą".
Sobota o 3'30 „Pod gwiaździstą banderą".

Kogo chcieli uprowadzić komuniści z Konstancy?

Niezwykle senzacyjną jest afera aresztowanych w Konstancy komunistów. Zachodzi podejrzenie, że aresztowani w Konstancy komuniści zorganizowali uprowadzenie generała Kutjepowa. Między aresztowanymi znajduje się obywatel francuski Lecoeq, który w Paryżu prowadzi małą restauracyjkę odwiedzaną przez monarchistów rosyjskich oraz hotel. W hotelu Lecocqua mieszkali swego czasu generał Kutjepow i Biesiedowski. Między aresztowanymi znajduje się też pewna kobieta, która ma być ową tajemniczą damą, wplątaną w aferę Kutjepowa.

Aresztowani komuniści planowali uprowadzenie dawnego carskiego posła w Bukareszcie, Pokleskiego. Zachodzi też podejrzenie, że aresztowani mieli zamiar uprowadzić niewymienioną osobistość, która chciała przywieźć Trockiemu cały szereg dokumentów z życia Rosji współczesnej.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wojna finansowa Francji

„Financial News" w szeroko zakreślonym artykule pod powyższym nagłówkiem wywodzi co następuje:

Gdy brytyjska polityka zagraniczna służy interesom finansowym narodu, to Francja używa swych środków finansowych do celów politycznych. Już przed wojną czynność francuskiego rynku kapitałowego znajdowała się pod silnym wpływem politycznym. Udzielone bowiem Rosji carskiej liczne pożyczki miały na celu militarne wzmocnienie sojusznika na wypadek wojny francusko-niemieckiej. Po wojnie polityka anglo-saska miała na oku odbudowę finansową i gospodarczą Europy, natomiast głównym celem polityki francuskiej jest zabezpieczenie się przeciw urojonemu (?)atakowi niemieckiemu.

Odkąd dzięki genjalności Poincarego udało się ustabilizować walutę francuską, siła finansowa Francji niesłychanie wzrosła. Francja poczęła też przeto dążyć do zabezpieczenia sobie hegemonji w Europie. W tym celu z czołowych stanowisk finansowych usunięto osobistości liberalne, jak Caillaoux, Charles Rist, Martin, Maurot, a pozostały tylko żywioły ultra-nacjonalistyczne i agresywne, jak Morrot, obecny gubernator Banku Francji, i Quesnay, generalny dyrektor Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei.

Główną przeszkodą jednak dla Francji w jej dążeniu do hegemonji była siła finansowa Wielkiej Brytanji. Przeciw niej też przeto skierowany był pierwszy atak francuski. Spodziewano się osłabić City przez rozbudowę paryskiego rynku pieniężnego i akceptowego. Dalszym krokiem zaś było powołanie do życia Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei. Wielkie aktywa Francji w Londynie umożliwiły jej wywierać nacisk na Wielką Brytanję, ponieważ znaczne wycofanie złota francuskiego było Londynowi bardzo nie na rękę. Kiedy wreszcie wybuchł kryzys w Niemczech, Londyn i Nowy Jork same nie mogły już pomóc Rzeszy, ponieważ były osłabione depresją światową. W tym to momencie właśnie Francja przypuściła nowy atak na Anglję. Siła finansowa Londynu miała być osłabiona do tego stopnia, by Anglja nie mogła wogóle nikomu, a tem samem i Niemcom przyjść z pomocą.

Cel ten Francja osiągnęła z pomocą coraz silniejszego wycofywania złota. — W ten sposób podkopała zaufanie innych krajów do Anglji i doprowadziła funta szterlinga nad przepaść. — Z chwilą zaś gdy Francja udzieliła Bankowi Anglji kredytu na podtrzymanie kursu funta, Anglja nic już nie mogła podjąć przeciw interesom francuskim. Pierwszym widocznym rezultatem tego zwycięstwa francuskiego była niemożność Anglji brania udziału w emisji węgierskich bonów skarbowych. Węgry były zatem skazane na wyłączną pomoc Francji. Tak to Francji udało się pozbawić Italję jej wpływów na sprzymierzone Węgry. To samo stało się z Bułgarją, drugim przyjacielem Italji. Mussolini stracił w ten sposób sojuszników, którymi pragnął zaszachowywać sojusznika Francji — Jugosławję.

Z chwilą jednak, gdy Anglja zmuszona była porzucić standard złota, uwolniła się jednym zamachem z pod wpływu Francji. Teraz zaś Francja podejrzywała Anglję, iż zamierza stworzyć grupę państw, które porzuciwszy za jej przykładem standard złota, rozbiją na całym świecie ten system. Dlatego też Francja zaszachowała Anglję, zwróciwszy się do Stanów Zjednoczonych, by wspólnie z niemi urzymać standard złota. Wobec olbrzymich aktywów francuskich w Nowym Jorku i naprężonej sytuacji światowej, która zaostrzyłaby się jeszcze bardziej, gdyby Francja wycofała swoje depozyty nowojorskie. Stany Zjdnoczone zgodziły się na żądanie Francji, by w sprawie reparacyj i długów wojennych Waszyngton żadnych nie przedsięwziął kroków bez porozumienia się z Francją. Tym sposobem Francja osiągnęła punkt kulminacyjny swej wojny finansowej.

—o—

Izby Przem. Handlowe a projekt prawa egzekucyjnego

Związek Izb Przemysłowo- Handlowych R. P. przesłał komisji kodyfikacyjnej opinję swą w sprawie projektu prawa egzekucyjnego.

W kwestji organów egzekucyjnych Związek wyraził zdanie, iż komornicy winni urzędować przy sądach okręgowych i przy sądach grodzkich. Do kompetencji komorników przy sądach okręgowych winny należeć sprawy egzekucji, skierowanej do większych nieruchomości do komorników przy sądach grodzkich — wszystkie inne sprawy.

Związek Izb podkreślił w szczególności sprawę nadzoru nad komornikami. Komornicy winni działać pod bezpośrednim nadzorem jednego z sędziów, specjalnie do tych spraw delegowanego. Sędzia taki nie byłby instancją sądów, a jedynie władzą przełożoną komornika. Wynagrodzenie komornika winno być zbudowane na takich zasadach by nie dawało ono zachęty w kierunku przewlekania sprawy.

Związek Izb zwrócił również szczególną uwagę na ograniczenie możności stosowania środków prawnych w toku postępowania egzekucyjnego, a to w celu udaremnienia dłużnikom wnoszenia nieuzasadnionych odwołań, zmierzających do przewlekania egzekucji. Ponadto Związek zgłosił szczegółowe uwagi do poszczególnych artykułów projektu.

(Czyżby Izby małopolskie nie wyraziły swego zasadniczego sprzeciwu przeciw wprowadzeniu komorników w b. zaborze austrjackim? — Red.)

Wypowiedzenie rabatów hurtownikom tytoniowym

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego okólnikiem z dn. 23 grudnia 1931 r wypowiedziała z dn. 1 lutego br. dotychczasowe rabaty handlowe, wszystkim hurtownikom tytoniowym, wykonywującym swe przedsiębiorstwa w miastach, w których znajduje się więcej niż jedna hurtownia. Wypowiedzenie rabatów hurtownikom tytoniowym wywołało wśród kupców tytoniowych ogromne zaniepokojenie.

Nowe cła wywozowe na drzewo

Ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa (Dz. U Nr. 4) ustalające nowe cła wywozowe na drzewo.

Zasadnicze cło na dłużyce i kłody zarówno drzew iglastych, jak i liściastych osikowe okrągłe (średn. 20 m. i wyżej) za wyjątkiem buku i olszy ustalona zostaje na zł. 3 od 100 kg.

Te same dłużyce i kłody wywożone za pozwoleniem min. skarbu podlegają cłom ulgowym, w następującej wysokości; dłużyce i kłody: drzew iglastych 40 groszy, drzew liściastych, z wyjątkiem buku, olszy i osiki, 20 groszy i osikowe okrągłe 20 groszy.

Zasadnicze cło na olszę wynosi 6 zł., jednak w okresie do dn 30 listopada 1932 r. za pozwoleniem ministerstwa skarbu będzie clona w wysokości zł. 1.50. Dłużyce i kłody drzew iglastych spławiane z terenów dorzecza Czeremoszu mogą być wywożone za pozwoleniem ministerstwa skarbu bez cła.

Drewno iglaste tarte wzdłuż (belki, bale, krawędziaki, deski itp.) clone będzie w wysokości 10 zł od 100 kg., za zaświadczeniami min. przemysłu i handlu zaś bez cła.

Papierówka świerkowa, jodłowa i osikowa również będzie clona w wysokości 3 zł., a za zaświadczeniami min. przem. i handlu może być wywożona bez cła. — Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 19 stycznia br.

Powyższe rozporządzenie, ustalające prohibicyjne stawki celne na wywóz wymienionych gatunków drzewa — umożliwia pracę zorganizowanego ich eksportu w łonie Komitetów Eksportowych Tarcicy i Papierówki przy Radzie Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce. Wydawane bowiem przez Komitety powyższe zaświadczenia wywozowe umożliwiają ulgowy wywóz odnośnych gatunków drzewa.

Obrona przed napływem węgla angielskiego

Jak się dowiadujemy, w związku z rosnącym napływem węgla angielskiego do Gdyni i na Pomorze, w ministerstwie komunikacji rozważana jest sprawa przeciwdziałania temu przywozowi przez wprowadzenie prohibicyjnej taryfy kolejowej dla węgla angielskiego. Projektowana jest taryfa, która na przestrzeni Gdańsk—Tczew wyniosłaby 30 zł. od przewiezionej tonny. W sprawie tej odbędzie się w najbliższych dniach specjalna konferencja międzyministerjalna.

Bielski przemysł włókienniczy

W bielskim przemyśle włókienniczym sytuacja kształtuje się pod znakiem trudności eksportowych do Anglji oraz do krajów skandynawskich. Spadek obrotów w 1931 r. w porównaniu z rokiem 1930 obliczany jest na 70 proc. Restrykcje dewizowe w całym szeregu państw europejskich wywarły ujemny wpływ na sytuację finansową przedsiębiorstw, które nie są w możności otrzymać należnych im za wyeksportowane towary sum pieniężnych. W związku z tem projektowane są w przemyśle bielskim bądź to przejściowe, bądź też stałe redukcje ilości dni pracy do 3 dni w tygodniu, a nawet liczby zatrudnionych robotników. Zwłaszcza w przemyśle tkanin, pracującym dotychczas dla potrzeb przemysłu konfekcyjnego, sprawa ta może się wkrótce stać aktualną. (PAP.)

Prohibicja na zdrowie ludzkie

W ministerstwie skarbu rozważana jest obecnie w porozumieniu z departamentem służby zdrowia w MSWewn. sprawa podwyższenia stawek celnych na wody i sole lecznicze, sprowadzane z zagranicy. W ciągu ostatnich pięciu lat przywieziono do Polski soli i wód leczniczych wartości 2,500,000 zł.

Z żałobnej karty... banków amerykańskich

Wielkie banki nowojorskie utraciły w ciągu ostatnich 2 lat nietylko dominujące stanowisko w dziedzinie emisyj międzynarodowych, lecz także to znaczenie, jakie zdobyły sobie w okresie powojennym ich liczne oddziały i przedstawicielstwa zagraniczne, stanowiące poważną konkurencję w dziedzinie depozytów dla banków miejscowych. Zwłaszcza cztery banki nowojorskie, a mianowicie National City Bank, Guaranty Trust Co., Chase National Bank, oraz Bankers Trust Co. rozwinęły poza granicami Stanów Zjedn. ożywioną działalność, jako instytucje depozytowe, rozporządzające w okresie powojennym wielką liczbą oddziałów zagranicznych.

Podajemy poniżej wykaz ogólnej sumy depozytów zagranicznych każdego z tych banków z października 1929 r., oraz z grudnia 1931. **National City Bank** październik 1929 r. 327,400,000 dol., grudzień 1931 r. 228,300,000 dol. wycofano 30,3 proc. depozytów, **Guaranty Trust Co.** październik 1929 r. 166.000.000 dol., grudzień 1931 r. — 59,800.000 dol. Wycofano 64 proc. depozytów. **Chase National Bank** październik 1929 r. 184,000.000 dol. grudzień 1931 r. — 41,000.000 dol. Wycofano 76,1 proc. depozytów Bankers Trust Co. październik 1929 r. 77,600,000 dol., grudzień 1931 r. — 26,000.000 dol. Wycofano 66.5 proc. depozytów.

Ogółem w zagranicznych oddziałach tych cztech banków stan depozytów zagranicznych wynosił z końcem października 1929 r. 755 milj. dolarów, natomiast w początkach grudnia 1931 r. tylko 358 miljonów., innemi słowy stan depozytów zagranicznych zmniejszył się w ciągu dwóch lat o 47,4 proc.

Święto drzew

Z okazji akcji Chamisza Asar Biszwat żydowskiego Funduszu Narodowego.

Święto 15. Szwat, którego początków szukać należy w naszej starej historji, świadczy o wielkiem przywiązaniu naszych przodków do przyrody. W czasach naszej niepodległości państwowej, gdy przodkowie nasi zajmowali się uprawą roli, mając pełne zrozumienie dla piękna przyrody, ukochali ją, tak, iż każda zmiana w przyrodzie wywoływała w nich odpowiednie nastroje. Nic dziwnego, iż wobec takiego stanu rzeczy, każdy przejaw przyrody obchodzony był nader uroczyście specjalnem świętem. Jednem z takich świąt jest święto 15 Szwat, zwane „Nowym Rokiem drzew“.

W późniejszym rozwoju historji, gdy Żydzi zmuszeni byli opuścić granice Palestyny, wędrując z kraju do kraju, zatracili wszelki kontakt z przyrodą, wobec czego i święto to zatraciło swój pierwotny charakter i pozostało po niem tylko blade wspomnienie religijne, wyrażające się w tem, że w dniu Chamisza Asar Biszwat **spożywano owoce palestyńskie**, a gdy odmawiano modlitwę nad temi owocami, modlono się o błogosławieństwo dla Palestyny i proszono o Jej odbudowę.

Z chwilą powrotu Żydów do Erec, gdy znowu zaczęli się zajmować uprawą roli, pierwszą czynnością imigrantów była praca plantacyjna, celem powiększenia drzewostanu w kraju. Zaniedbany krajobraz starano się upiększyć przez zasadzanie nowych drzew, tak owocowych jak i leśnych. Równolegle z rozwojem pracy plantacyjnej, nabiera święto drzew swego dawnego charakteru święta przyrody. Dzień ten jest od wielu lat nader uroczyście obchodzony przez jiszuw palestyński, a mianowicie przez zakładanie nowych plantacyj i gajów publicznych. Szczególnie radośnie obchodzi to święto młodzież szkolna, która w towarzystwie nauczycieli opuszcza mury szkolne przy dźwiękach orkiestry i wyrusza poza obręb miasta i tam na gruntach K. K. L. szczepi nowe drzewka.

Tak jest w Palestynie. My w golusie, nie mogąc identycznie obchodzić tego święta, przyczyniamy się do upiększenia kraju przez składanie **datków na zalesienie Palestyny**. Obowiązek ten, który wziął na siebie Keren Kajemet Leisrael, jest pracą bardzo pożyteczną, gdyż powiększając ilość drzew upiększa się krajobraz, uzdrawia klimat i użyźnia glebę. dlatego też, celem zdobycia odpowiednich funduszów potrzebnych na zalesienie Palestyny, przeprowadza K. K. L. z okazji 15 Szwat **zbiórkę, z której dochód przeznaczony jest na zaszczepienie nowych drzew**.

Tak też i w bieżącym roku, w dniu święta drzew (okres: 21—24 bm.) wysłannicy Żydowskiego Funduszu Narodowego odwiedzą mieszkania żydowskie, prosząc o datek na ten pożyteczny i wzniosły cel.

Nie ulega wątpliwości, iż społeczeństwo żydowskie w zrozumieniu ważności i donioslości tej zbiórki, nie odmówi datku na zalesienie Palestyny.

Przed trzema tygodniami...



...panowały w Indjach odmienne nastroje aniżeli dzisiaj, kiedy sytuacja znacznie się zaostrzyła. Na zdjęciu na prawo: Gandhi wita z uśmiechem tłumy oczekujące go po przyjeździe z Europy. Na lewo wicekról Indyj lord Willingdon udaje się w towarzystwie żony maharadży z Kucz Bihar na plac wyścigowy w Kalkucie

RADIO

PIĄTEK, 22 STYCZNIA.

Kraków (312,8) 11,45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor., 13,15 Kom. gosp. 15.25 Dla nauczycieli: „Powstanie styczniowe w powieści polskiej“ — L. Pomirowski, 15,45 Giełda pieniężna i kom. dla żeglugi 15,50 Gramof. 16,20 Odczyt, 16,40 Gramof. 16,55 Lekcja j. ang. 17,10 „Bismarck a Polska w r. 1863“ - odczyt H. Eilego. 17.35 Koncert ork. dętej: dyr. Bromke (Verdi, Brahms, Meyerbeer), 18,50 Kom. narciarski, 18,55 Kom. sport, rozmait. 19,05 Giełda zbóż 19.10 Gramof. 19.30 Dla pań: Z. Jankowska - „Poradnia wychowawcza“, 19,45 Dziennik pras. 20 Pogad. muz. 20,15 Koncert Filh. warsz.: dyr. O. Fried. Leop. Münzer (fort.), ork. (Mozart, Berlioz). W przerwie feljet. liter. „Szlakiem powieści polskiej“ — St. Adamczewski, 22,40 Dziennik pras., kom. meteor sport. wiadom kult. Krakowa, 23 Muz. tan. z kaw. „Roma“ 24 Hejnał

Katowice (408.7) 11,58—16.10 p Kraków. i muz. 16,40 Dla dzieci (ciocia Hela) 16,55—19 p. Kraków, 19.05 D. c. powieści. 19.20 „Życie studenckie w średniowieczu“ 20—23 p. Kraków, 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (380,7) 11.45—19 p Kraków. 19.10 „Prawo do wielkości“. 19,30 Kom. sport 19,45—22,50 p. Kraków, 22.50 Reportaż muzyczny „Turniej śpiewaczy“.

Rzym (441,2) 12,45. 17.30 Muz. 21 Operetka.

Budapeszt (550,5) 17, 20.15, 21.15 Muz.

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella
(Die Geschwister von Neapel)

(15)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Maestro cavaliere Tullio Capironi należał również do owego grona znajomych z zamierzchłych czasów, znajomych, których pojawienie się wprawiło Don Dominika w tak osobliwe zamieszanie. Także i z Capironim nie rozmawiał był już bardzo dawno. Od czasu kiedy pozwolił córce Gracji pobierać lekcyj śpiewu u sędziwego kapelmistrza, żywił w sercu wyraźną złość. Lekcje śpiewu należały do niewyczerpanego rozdziału „natrętności“, której nienawidził piekielnie, a której nie mógł w rodzinie swojej wyplenić doszczętnie. Dlaczego zezwolił na to natrętwo godzin śpiewu, które — dwa razy w tygodniu — kosztowały 30 lirów, a zatem pieniędzy dość dużo? Wypływające z poczucia odpowiedzialności ojcowskiej postanowienie, żeby milutki głos Gracji wygładzić niby drogi kamień, decyzję tę uważał teraz za postanowienie ojcowskiej słabości nie do przebaczenia. Popatrzał surowo zpodełba na Tullio Capironiego, który ujął go pod ramię i zaciągnął w jakieś ciche ustronie Galerji:

— Chcę pomówić z tobą

W porównaniu z krępą postacią Pascarelli, mistrz Capironi, o kilka lat młodszy od niego, czynił wrażenie zaprawionej goryczą mamji. Jego twarz nosata o koziej bródce i masce Karola V znamionowało zblazowane wyczerpanie życiem teatralnem w ciągu lat czterdziestu. Szczególnie układ zmarszczek wkoło zapadłych ust wzbudzał wrażenie ustawicznego piekielnego śmiechu; wrażenie to potęgowało jeszcze rzężące brzmienie głosu tkniętego nieżytem krtani. To prawda, Capironiego trapiły słuszne powody rozgoryczenia. Od kilku lat odsunięto go zupełnie nabok; a choć mieszkał w Neapolu, dyrekcja Towarzystwa operowego zrzekła się jego współpracy i w bieżącym roku. Obecnie kierował poszczególnemi przedstawieniami trzeciorzędnych zespołów w zapadłych dziurach, jak: Bari, Tarento, Brindisi, Potenza; zresztą utrzymywał się z udzielania lekcyj śpiewu. Cavaliere Tullio Capironi uważał się za ofiarę (był nią też) medjolańskiego typu dyrygentów Allści starsi znawcy teatru lirycznego stawiali go i dziś jeszcze wyżej niż bohaterów dokładności tej zwycięskiej szkoły. Nie rozporządzał olśniewającemi środkami, trzydziestoma próbami, jak sławy amerykańskie Rano przyjeżdżał do jednego z owych miast prowincjonalnych, a wieczorem musiało już wszystko być gotowe Jego zakresem była improwizacja, opętana walka niezdatnym orężem, walka o jednorazową, ofiarną, przemijającą doskonałość trzech godzin muzyki Czas jego przeminął. I na dnie uszczypliwej wilgoci jego czarnych opuchłych oczu nie czytałeś niczego innego jak tylko nieruchome to: „Minęło“ Teraz oczy te niemiłosiernie przypatrywały się panu Pascarelli:

— A więc twoja córka. Gracja nie zdradziła ci, że chcę pomówić z tobą?

Znowu zimne ciarki przeszły mrowiem Don Dominika. Czy to wtrącanie się nie miało skończyć się dziś? Wyraz „zdradziła“ trawił go, jak jad, ale Capironi nie czekał wcale odpowiedzi:

— Muszę ci zwrócić uwagę na to, że córka twoja posiada głos.

— Sam wiem o tem — odparł Pascarella ostrym tonem.

A to się dopiero wybrał! Oczy starego artysty zaszły zimnym wstrętem i oto Capironi huknął na Don Dominika:

— Właśnie, że nie wiesz nic! Najzupełniej nic! Wmawiacie sobie tu wszyscy, że znacie się na tem, bo każdy z was ma krtań i ryczy w domu w niebogłosy! Nie znam bardziej niemuzykalnego narodu niż wy Jesteście analfabetami, nieuleczalnymi analfabetami.

Don Dominik przymrużył oczy, zbity z tropu. Od niepamiętnych czasów nie doświadczał już był na sobie takiego tonu obejścia się. Nie można też zataić, że stracił na chwilę odwagę. Jak wszyscy chciwi władzy i ludzie dumni uległ temu niespodziewanemu odparowaniu. Przyczyniła się po temu i pewna siebie wyższość muzyka, który nawet nie uważał za stosowne choćby pogardliwie tylko do wiadomości przyjąć skalę porządku świata i wartości jaka zakorzeniła się w mieszczańskim sposobie myślenia Pascarelli.

Capironi skierował teraz rozmowę na inny tor:

— Nie mówię o głosie. Głos ma każdy Gracja ma tu jednak coś wewnątrz (lekko przytem dotknął surduta Pascarelli). i ma więcej niż serce tylko, posiada wdzięk, wyraz, szczególną naturę...

Każde z tych słów, których Pascarella musiał wysłuchać, drażniło go niezmiernie. Chwila słabości prysnęła Jakieś słuszne powody kierowały uprzedzeniem jego do lekcyj śpiewu Gracji. Pokazały się teraz skutki rozwiązłości. Żadnej odtąd chwili słabości wobec dzieci Poprzysiągł to sobie w duszy wstrząśniętej. A jak to się nadymał ter wycieńczony życiem kuglarz, ten włóczęga dziki! Zdaje się, nie miarkował wcale co się dzieje w nim, w oburzonym ojcu. Tullio Capironi nie zauważył tego zdaje się naprawdę, bo mówił teraz z naciskiem, słowo za słowem:

— **Jest moim obowiązkiem podzielić się z tobą głębokiem przeświadczeniem że może co być z pięknej twojej Gracji.** (C. d. n.).

Balon prof. Piccarda'a w muzeum



Dr. Kipfer, asystent prof. Piccarda, zdobywcy stratosfery (na zdjęciu na lewo) wyruszył z ekspedycją na lodowiec, gdzie spoczywa jeszcze balon na którym dokonano lotu w stratosferę. Balon ten ma być umieszczony w muzeum

Nauka z Londynu

Na marginesie konferencji sjonistów angielskich

Konferencja sjonistów angielskich stanowi zawsze pewnego rodzaju drogowskaz dla opinji sjonistycznej. Któż bowiem lepiej zna nastroje nurtujące władzę mandatową, któż lepiej orjentuje się w możliwościach politycznych, jak sjoniści angielscy, którzy często biorą bezpośredni udział w życiu politycznem Anglji i należą do wybitnych przedstawicieli stronnictw angielskich. Ich tedy uchwały mają specjalne znaczenie i przy znanej ostrożności sjonistów angielskich stanowią miarodajne wskazania co do sjonistycznych zamierzeń i granic, w ramach których zamierzenia te mogą się zrealizować. Pod tym zaś względem dyskusja polityczna na ostatniej konferencji sjonistów angielskich była wielce pouczająca i charakterystyczna nietylko ze względu na wybitne osobistości w ruchu sjonistycznym, jakie brały w niej udział, lecz także z powodu tonu większości przemówień. W dyskusji tej wybijały się na pierwszy plan przemówienia reprezentanta Egzekutywy prof. Brodetzkyego, Dra Edera oraz dwóch doniedawna kierowników polityki sjonistycznej pułk. Kisha i Leonarda Steina. O ile mowa Brodetzky'ego była tylko ogólnym przeglądem działalności Egzekutywy, to już mowa Edera uderzyła w bardzo silne tony opozycji, a potem cała dyskusja polityczna nastawiona była na tensam ton opozycyjny.

W konferencji uczestniczyli dwaj delegaci rewizjonistyczni. Charakterystyczne jest sprawozdanie „Haolamu“ z tej konferencji: „Faktycznie nie było żadnej jakościowej różnicy między tem co mówili rewizjoniści, a tem, co mówili inni. Bez oszczerstw i rzucania kamieniem potępienia na kogokolwiek, stanęła cała konferencja na stanowisku **bardzo ostrej opozycji** wobec władzy mandatowej i żądała od Egzekutywy energicznego działania i jasnego oświadczenia rządowi brytyjskiemu: „**aż dotąd i dalej nie!**“ Ogólny ton — to ton zawiedzionych nadziei, wyczerpania się cierpliwości i oświadczenia: „Nie mamy więcej nic do stracenia...“

Dwie tylko mowy odcinały się od ogólnego tonu dyskusji politycznej na konferencji sjonistów angielskich. Była to mowa Leonarda **Steina i pułk. Kisha.** Ci dwaj dotychczasowi kierownicy polityki sjonistycznej pozostali wierni sobie. Ich polityka siłą rzeczy była zawsze zorjentowana w kierunku Anglji i była przeto jednostronna. Niewątpliwie dużo racji jest w krytyce wyłączności tej orjentacji. Jako angielscy Żydzi, Kish i Stein widzieli tylko jedną możliwość działania — za wszelką cenę z Anglją. Dziś pozostali w dalszym ciągu wierni swej zasadzie. Mowa Steina była konsekwentna, ale w swej konsekwencji wprost defetystyczna. Dla Steina istnieje tylko jedna polityka sjonistyczna, polityka współpracy z Anglją. Tą współpracą sjonizm stoi, bez niej, zdaniem Steina, upada. Leonard Stein widział i widzi tylko Anglję, nie widzi atoli wielkich mas żydowskich i ich położenia. Z łatwością też może stawiać tego rodzaju alternatywy. Oględniejszą we formie była mowa Kisha, który atoli również energicznie podkreślił, że „sjonizm niema przed sobą żadnej innej drogi, jak staranie się o pozyskanie rzeczywistej pomocy Anglji“. Pułk. Kish wierzy, że jest to możliwe. Mówca usiłował rozwiać pozatem złudzenia, jakoby można było zmienić mandatarjusza. Po tych dwóch mowach zabrał głos Dr. Eder, który wręcz oświadczył, że „wcale nie zaszkodziłoby sjonizmowi, gdyby Anglja całkowicie wycofała się z Palestyny i zrzekła się mandatu. **Sjonizm znajdzie sobie odpowiednią drogę także bez Anglji...**“

Teza Edera na konferencji sjonistów angielskich — zwyciężyła. Uchwały tam powzięte są nawskroś opozycyjne. W ostry i zdecydowany sposób występowano przeciwko rządowi brytyjskiemu, wyliczając mu wszystkie nieprawości, jakie popełnił. Stanowisko sjonistów angielskich jest tedy jasne. Odpowiedź „Near East and India“, organu, który jeśli nie jest oficjalnym pismem ministerstwa kolonji, to w każdym razie jest pismem zbliżonem do tego ministerstwa, jest wprost cyniczna w swem „oburzeniu“. Pismo to uważa krytykę władz angielskich za „niekorzystny symptom“, przypomina jeszcze raz sprawozdanie Simpsona i całą „filozofję“ Pasfielda. Pozwala sobie przytem na tanią ironję na temat stosunku sjonistów do rewizjonistów. Odpowiedź tego pisma na rezolucje sjonistów angielskich, a szczególnie na mowy Steina i Kisha jest aż nadto brutalna.

I to ma swoją wymowę, podobnie jak bardzo wiele mówi przebieg ostatniej konferencji sjonistów angielskich. **L. R.**

Dla Żydów byłaby proponowana reforma prawa małżeńskiego

pogorszeniem obecnego stanu rzeczy

O projekcie reformy prawa małżeńskiego, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną, pisze p. Haecker w „Naprzodzie“:

„Wedle tego projektu **rozwód jest niedopuszczalny, dopóki dzieci są małoletnie.** Jeżeli rodzice źle żyją ze sobą, to małoletnie dzieci będą musiały patrzeć w domu na ich niesnaski, będą musiały codzień patrzeć na to, jak tatuś będzie robił sceny, a mamusia będzie się zalewała łzami, lub też jak mamusia będzie robiła sceny, a tatuś będzie gryzł się i marniał, będą musiały mieć przed oczyma ten obraz nieszczęścia rodzinnego przez cały czas swej młodości sielskiej-anielskiej, aż dopóki nie dojdą do pełnoletności.

Małżeństwo, które ma dzieci pełnoletnie, albo bezdzietne, będzie się mogło rozwieść, ale... dopiero **po siemioletniem piekle...** Zdaniem Komisji Kodyfikacyjnej — niedość udręczeń, które doprowadziły do wdrożenia skargi rozwodowej, muszą one trwać jeszcze pełne cztery lata, poczem może nastąpić separacja, ta ma trwać przez trzy lata i dopiero potem a więc razem po bibljjnych siedmiu latach udręki, może wreszcie dokonać się rozwód. Ludzie, którzy w pełni młodości i siły postanowili stworzyć sobie nowe życie, mogą dojść doń dopiero, gdy skronie im się oszronią i zęby wypadną. Dopiero gdy ona zwiędnie, a on zniedołężnieje, będzie im wolno rozpocząć... nowe życie... Nie licząc już gospodarczej udręki takiego przetrwania siedmioletniej kwarantanny....

Czegoś podobnego niema nigdzie na całym świecie. Ten oczywisty nonsens ma stanowić „oryginalność“ naszego ustawodawstwa...

Tak oto wygląda ten „ideał postępu“, który, rzucony na szalę, ma przeważyć uprzedzenia klerykalne...

Dla wszystkich niekatolików w całem państwie, dla **protestantów i żydów, ta reforma byłaby pogorszeniem istniejącego obecnie stanu prawnego.** A dla ludności katolickiej byłego zaboru pruskiego, dla całej ludności Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska, ten „postęp“ byłby uwstecznieniem obowiązującego tam obecnie prawa małżeńskiego.

Wizja „szczęścia“, które ma na ludność spłynąć z tego rodzaju „reformy“, nie jest chyba dość promienna, ani by rozwiać uprzedzenia klerykałów, ani by ludzi postępowych nazbyt zapalić.“

Do sprawy tej jeszcze szczegółowo wrócimy.

Hiszpanja przed nowemi rozruchami?



W Bilbao doszło, jak donieśliśmy, do krwawych starć pomiędzy konserwatystami i komunistami. Szereg osób zostało zabitych względnie ciężko ran nych. W mieście proklamowano strajk generalny.

Czy sprawcy morderstwa z Soroka ujdą bezkarnie?

Bukareszt (ŻAT) Jak już ŻAT. doniosła, urzędowy komunikat w sprawie tragedji nad Dniestrem w Soroca wywołał niezwykłe oburzenie nietylko wśród ludności żydowskiej, lecz również w całej liberalnej rumuńskiej opinji publicznej, która w komunikacie tym upatruje jeszcze jeden dowód bezkarności „grasującej nad Dniestrem sołdateski". W związku z komunikatem warto przytoczyć niektóre szczegóły z audjencji pos. Michała Landaua u prezesa rady ministrów prof. Jorgi, którego reprezentant żydowskiego klubu parlamentarnego informował o wynikach prowadzonego przezeń dochodzenia dokoła krwawej masakry w Soroca.

Prócz protokułów z sekcji, zdjęć fotograficznych straconych oraz innych dokumentów, pos. Landau przedstawił również oryginał ostatniego listu do rodziców zamordowanej Zeldy Ferdman, od dwóch lat bezrobotnej, b nauczycielki szkoły „Tarbutu". W liście tym Ferdman prosi swych rodziców o przebaczenie jej, że usuwa się ona z ich domu; nie może ona już dalej znosić nędzy i rozpaczy. Żywi ona nadzieję, iż wreszcie uda się jej znaleźć pracę.

Wbrew twierdzeniu oficjalnego komunikatu, z dokumentów, dostarczonych przez „siguranzę" (rumuńską tajną policję), niezbicie wynika, że zamordowani nigdy nie byli podejrzani o komunizm, za wyjątkiem może jedynego L. Rudmana, który w swoim czasie odbył karę 10-dniowego aresztu za znalezione w jego mieszkaniu pisma komunistyczne.

Z dokumentów i materjałów przedstawionych przez pos. Landaua premjerowi, wynikało, iż współwinę za okrutną zbrodnię ponoszą nietylko szeregowi i podoficerowie straży pogranicznej, lecz również oficerowie i niektórzy urzędnicy cywilni.

O audjencji pos. Landaua u premjera Jorgi ogłosiły komunikaty zarówno „Stronnictwo Żyrowskie" jak i prezydjum rady ministrów. W obu komunikatach stwierdzono, że premjer Jorga oświadczył, iż rząd nie zamierza zatuszować jakkolwiek szczegół zbrodni w Soroka i że dąży on do pełnego oświetlenia całej tej ponurej sprawy. Gdyby stwierdzono, że urzędnicy państwowi ponoszą jakąkolwiek winę, będą oni z całą surowością pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Pos. Landau w toku dłuższej audjencji zwrócił uwagę szefa rządu, iż śledztwo nie da pożądanych wyników, skoro na swych stanowiskach pozostaną urzędnicy, podejrzewani o zorganizowanie lub współdziałanie w potwornej masakrze. W odpowiedzi premjer Jorga, w obecności posła Landaua, wystosował pismo do ministra wojny Amza-

Stefanescu i wice-ministra spraw wewnętrznych Ottescu, nakazując im zawiesić w czynnościach wszystkich urzędników, podejrzanych o ponoszenie współwiny za wypadki w Soroka.

* * *

Bukareszt (ŻAT) Dla oświetlenia gry zakulisowej dokoła zbrodni w Soroka godzi się zwrócić uwagę na następujący ciekawy szczegół:

Po ogłoszeniu komunikatu Stronnictwa Żydowskiego o audjencji pos. Landaua u premjera Jorgi nastąpiło urzędowe zaprzeczenie treści wspomnianego komunikatu. „Dementi" stwierdzą, że premjer nie upoważniał pos. Landaua do ogłaszania jakichkolwiek komunikatów. Dalsze ustępy „dementi" nie obalają żadnego z twierdzeń komunikatu Stronnictwa Żydowskiego z tym tylko wyjątkiem, że oficjalne „dementi" stwierdza, iż „będą ukarani cywilni urzędnicy, których współwina dowiedziona będzie w toku śledztwa". Ani słowem jednak dementi nie wspomina, iż ma to dotyczyć również osób wojskowych.

W kołach żydowskich panuje przeświadczenie, iż całe to „oficjalne zaprzeczenie", które właściwie niczemu nie zaprzecza, zostało „wytargowane" przez pewne koła jedynie w celu przytoczenia tego ostatniego cytowanego powyżej zdania, — i to, rzecz jasna, nie w celu doniesienia, kto będzie ukaranym, lecz przedewszystkiem, aby przez przemyślane ominięcie zadokumentować, iż całe śledztwo dokoła zbrodni w Soroka nie dotyczy i nie może pociągnąć za sobą żadnych konsekwencji dla władz wojskowych, mimo, że właśnie przeciwko tym władzom skierowane jest prawie całe ostrze oskarżenia.

Europa starzeje się...

Społeczeństwa europejskie starzeją się. — Spadek liczby urodzin. — Wyższa przeciętna życia ludzkiego. — Coraz większa liczba osobników starszych w społeczeństwie.

Europa starzeje się. Jest to fakt dokonany i dokonywujący się bezustanku wraz z postępami higjeny społecznej i rozwojem medycyny prewencyjnej.

Wystarczy przejrzeć statystyki demograficzne, aby się o tym fakcie przekonać naocznie. Otóż według danych statystycznych, zebranych i ogłoszonych przez „Alliance Nationale Francaise", przeciętna długość życia dla osobników płci męskiej w różnych krajach Europy zachodniej wynosiła: W Danji w r. 1880 — 45 lat, zaś w r. 1925 już 60,5; w Holandji przeciętna ta wynosiła 40,5 w roku 1880, w r. zaś 1925 sięgnęła już 59 lat; w Szwecji przeciętna za 1880 r. — 47 lat, za 1925 r. — 58 lat; w Anglji za 1880 r. — 42,5 roku, za 1925 r. 57 lat; w Norwegji za 1880 r. — 41 lat, za 1925 r. — 56 lat; w Niemczech za 1880 r. — 36,5 lat, w 1925 r. — 56 lat; w Belgji za 1880 r. — 42 lata, za 1925 r. — 54 lata, we Francji za 1880 r. — 41 lat, za 1925 r. — 52 lata; w Italji za 1880 r. — 35 lat, za 1925 r. — 51 lat.

Jak wynika zatem z powyższych zestawień, obejmujących okres 45 lat, przeciętna długość życia osobników płci męskiej w krajach wymienionych wzrosła średnio o 25 procent, z wyjątkiem Italji, gdzie wzrost ten był wyższy i sięgnął prawie 48 procent. Statystyka powyższa oświetla jakościowy skład społeczeństw europejskich pod względem wieku. Ponieważ przeciętna urodzeń spada coraz bardziej w społeczeństwach zachodnio-europejskich, zmniejsza się zatem przypływ osobników młodych, a dzięki ogólnemu przedłużeniu linji życiowej zwiększa się ilość osobników starszych.

Zmniejszanie się liczby urodzeń w wielu krajach europejskich (z wyjątkiem Italji) musi się odbijać nietylko na ilości lecz i na jakości młodych osobników. Stwierdzonym naogół jest faktem, iż ilość urodzeń jest większa w sferach uboższych, niż w zamożniejszych, w rodzinach materjalnie, a nawet fizycznie upośledzonych, niż w rodzinach dobrze sytuowanych i dysponujących większą sumą potrzeb życiowych.

Stąd też wynika, iż jakościowo przyrost młodej generacji szwankuje pod wielu względami w wielu krajach; dr. Toulouse stwierdza np., że we Francji na dwoje dzieci, które przychodzą na świat, tylko jedno po osiągnięciu dojrzałości jest zdolne do służby wojskowej.

Konsekwencje t. zw. starzenia się społeczeństw europejskich są rozmaite. Między innemi powodują one zmniejszenie się szans zdobycia zajęcia i stanowiska dla młodszej generacji, co znowuż wywołuje antagonizm i frondę między jedną a drugą generacją. Jednem ze źródeł szerzenia się np. hitleryzmu w Niemczech jest właśnie ów antagonizm między starszą a młodą generacją, która zaraz po wyjściu w szranki życiowe widzi, iż niema dla niej miejsca, że wszystkie stanowiska są obsadzone, a wakanse sporadyczne. O ile chodzi o okres obecny, spostrzeżenie to zachowuje swą moc, bez względu na kryzys i bezrobocie.

Starzenie się społeczeństw jest objawem, na który zwrócono obecnie uwagę ze strony socjologów i badaczy zjawisk społecznych.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na LUTY 1932

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Echa tzw. „pacyfikacji“

Amerykański Ukrainiec otrzymał 4.000 dolarów odszkodowania

Lwowskie „Diło“ donosi za filadelfijskiem czasopismem „Ameryka“ co następuje:

„Pismem urzędowem powiadomił sekretarz stanu H. L. Stimson gubernatora stanu Michigan W. Brocker, że ubiegłego tygodnia ambasador polski w Waszyngtonie doręczył mu dla obywatela amerykańskiego Justyna Fedoryszyna z Detroit odszkodowanie w wysokości 4,000 dolarów. Przekazując czek na tę sumę ambasador polski w imieniu swojego rządu wyraził żal z powodu krzywdy wyrządzonej amerykańskiemu obywatelowi i przeprosił go za pobicie.

Fedoryszyn, Ukrainiec, obywatel amerykański przybył w październiku 1930 r. do swojej rodziny we wsi Sernki w powiecie bóbreckim. W tym czasie przybyła do tej wsi tzw. ekspedycja pacyfikacyjna. Fedoryszyn mimo, że legitymował się amerykańskim paszportem został pobity i jak donosi „Diło“ do dzisiaj jest niezdolny do pracy. Fedoryszyn wyjechał do Warszawy, gdzie znalazł się pod opieką ambasady amerykańskiej. Ambasador amerykański wysłał go własnym automobilem do Sernek w celu pożegnania się z rodziną, a potem odstawił go do granicy. W Ameryce Fedoryszyn za pośrednictwem departamentu dla spraw zagranicznych wdrożył kroki w kierunku otrzymania satysfakcji i odszkodowania. W rezultacie otrzymał je.

—oSo—

Jak ludzie bronią się przed podwyżką podatku lokatorskiego?

Większe mieszkania dzielone są na mniejsze...

Podwyższenie podatku od lokali spowodowało masowy podział większych mieszkań na dwa mniejsze.

Do magistratu warszawskiego wpływają liczne zawiadomienia o podziale większych mieszkań, poczynając od 4 izb. Zawiadomienia takie brane są pod uwagę, jeżeli powstałe w ten sposób dwa nowe mieszkania uzyskały oddzielną numerację. Fikcyjny podział mieszkania przez zamknięcie drzwi na klucz i zastawienie szafą — nie może być uwzględniony.

W dziedzinie podatku od zbytku mieszkaniowego, od którego wolne są tylko te lokale, w których ilość pokoi nie przekracza ilości osób w nich zamieszkałych plus 1 wspólny pokój jadalny — zauważono, że celem uchylenia się od tego podatku, meldowane są fikcyjne osoby, stale w takich mieszkaniach nieprzebywające.

Daje się również zauważyć obniżanie przez wielu właścicieli domów komornego za lokale sklepowe, ze względu na obecną sytuację gospodarczą. Z tego powodu dochody z nieruchomości maleją i wskutek tego zmniejszają się wpływy z podatku od nieruchomości, który obliczany jest od dochodów brutto.

Wypoczywa po procesie

Poseł Adolf Sawicki, uniewinniony w procesie przywódców Centrolewu, był onegdaj wezwany do sądu okręgowego w Warszawie w charakterze świadka na rozprawę toczącą się przeciw redaktorowi „Gazety Chłopskiej“ p. Antoniemu Halko, oskarżonemu o obrazę dyrekcji lasów państwowych.

P. Sawicki nadesłał zaświadczenie, iż odpoczywa w Zakopanem po procesie i nie może stawić się na rozprawę. Wobec tego sąd sprawę odroczył.

Arcybiskup marjawicki prosi o odroczenie kary

Zwierzchnik kościoła Marjawickiego Jan Michał Marja Kowalski, w stosunku do którego uprawomocnił się wyrok dwóch lat ciężkiego więzienia, wniósł podanie do ministerstwa sprawiedliwości o odroczenie mu wykonania kary na przeciąg ośmiu miesięcy.

Wojewoda łódzki w obronie „bezrobotnego“ wiceprezydenta

Po wystąpieniu wiceprezydenta Łodzi dr. Wielińskiego z partji PPS. magistrat jak i rada miejska, gdzie większość jest socjalistyczna, postanowiły mu wyrazić votum nieufności i odebrać przewodnictwo wydziału finansowego magistratu, tak że dr. Wieliński pozostał w samorządzie bez żadnej funkcji.

Wczoraj magistrat otrzymał pismo od wojewody Jaszczołta, w którem ten stwierdza, że pozbawienie dr. Wielińskiego funkcji przewodniczącego wydziału finansowego, jakoteż treść zarządzenia wydanego pracownikom, a zabraniającego im honorowania zarządzeń wiceprezydenta, jak długo ten ostatni pozostaje na stanowisku, wobec tego, że nie wdrożono przeciw niemu dochodzenia dyscyplinarnego, należy uważać za podrywające autorytet magistratu wobec pracowników i demoralizujące personel urzędniczy.

Wojewoda domaga się dalej powierzenia dr. Wielińskiemu jakiejś funkcji w magistracie, przyczem jako termin ustanawia dzień 1 lutego.

Ukarane nadużycia w agencji celnej

Sąd okręgowy w Łodzi wydał wyrok w sprawie przeciwko urzędnikom agencji celnej kolei państwowych w Łodzi, którzy fałszowali kwity i zdefraudowali 118.000 zł.

Kasjera agencji celnej na dworcu kaliskim, 45-letniego Stanisława Rakowskiego, skazano na 2 lata ciężkiego więzienia, jego pomocnika Tadeusza Bielińskiego na rok więzienia, a dwu urzędników Mieczysława Leśkiewicza i Dawida Czela każdego na 3 miesiące więzienia.

Najciekawsze w tym wyroku jest postanowienie sądu zabezpieczenia powództwa, zgłoszonego przez państwo na oszczędnościach Rakowskiego, złożonych w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Pod zarzutem nadużyć podatkowych

Na skutek polecenia prokuratora sądu okręgowego w Katowicach, władze bezpieczeństwa przeprowadziły onegdaj rewizję w lokalu firmy Kozian i Ska, Biuro porad prawnych dla spraw podatkowych, mieszczącej się przy ul. Młyńskiej. W czasie rewizji zajęto i opieczętowano wszystkie księgi handlowe firmy. Rewizja nastąpiła na skutek podejrzenia, że firma dokonała nadużyć podatkowych na szkodę skarbu śląskiego. Kierownik firmy Herman Kotzian został aresztowany.

Proces o kradzież amunicji z pociągu

Przed sądem okręgowym w Piotrkowie toczyła się onegdaj rozprawa o kradzież 6 skrzyń amunicji z pociągu na linji Radomsko—Kamieńsk Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Zięba i Lacisz.

W toku dochodzeń Zięba przyznał się do kradzieży. Oświadczył on, że jedną skrzynię skradł mu jakiś nieznany osobnik, resztę zaś zakopał nie daleko toru. W miejscu wskazanem przez Ziębę znaleziono skradzioną amunicję.

Zięba zeznał dalej, że wspólnikiem jego był Henryk Lacisz. Okazało się, że i ten amunicję zakopał w ziemi. Również i tę część amunicji znaleziono, przyczem odkopano również 40 granatów ręcznych, co do których oskarżeni twierdzili, że nie mają z ich kradzieżą nic wspólnego.

Sąd okręgowy skazał Ziębę na 3 lata, a Lacisza na jeden rok więzienia.

Tragiczna śmierć trojga dzieci

Onegdaj wydarzył się w Drohobyczu tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trojga nieletnich dzieci. Mianowicie niejaki Wasyl Czerkawski, wyszedłszy do cerkwi wraz z żoną, zostawił w mieszkaniu troje dzieci bez dozoru, a to: 4 i pół letniego Jana, 3-letnią Marję oraz 14-miesięcznego Juljana Ilczyszyna. Dzieci zamknięte w mieszkaniu wzniecity pożar i poniosły śmierć wskutek uduszenia się dymem. Przybyły na miejsce wypadku lekarz skonstatował śmierć.

Samobójstwo właściciela baru

W mieszkaniu własnem w domu nr. 26 przy ul. Chłodnej w Warszawie wystrzałem rewolwerowym w skroń usiłował pozbawić się życia 35-letni przemysłowiec, Leon Proce, właściciel znanego „baru dla wszystkich“ Huk wystrzału zaalarmował domowników. Wezwano Pogotowie ratunkowe Wszelki ratunek okazał się już spóźniony — przybyły lekarz stwierdził zgon samobójcy. Zwłoki tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu do czasu przyjścia komisji lekarsko- sądowej. Przyczyną samobójstwa miały być kłopoty finansowe.

Głośna afera fałszerska



Cornelius Salaban, o którego aresztowaniu donieśliśmy, stanowi zagadkę dla władz śledczych, które nie zdołały dotychczas ustalić tajemniczej przeszłości fałszerza pieniędzy

LISTY Z KRAJU

Z SANOKA

Walne zwycięstwo sanacji i Żydów przy wyborach do Rady miejskiej.

Dzięki wspólnym zabiegom z jednej strony p. posła Augustyńskiego i p. burmistrza Maławskiego, z drugiej zaś p. Dra Ramera doszło do porozumienia co do wyborów do Rady miejskiej pomiędzy ogółem Żydów, a liberalnym odłamem społeczeństwa polskiego ze sanacją na czele.

Skutkiem tego porozumienia **lista kompromisowa tych stronnictw zwyciężyła we wszystkich czterech kołach wyborczych.**

Żydzi otrzymali ogółem 15 radnych, a to w IV. kole wybrano: p. Dra Ramera prezesa Zarządu gminy żyd. i p. Dra Spiegla w III-ciem zaś kole p. Dra Herziga, prezesa Rady gminy żyd. z II-go koła wyszli: pp. Dr. Nehmer, Kanner, Ascher, Kramer, Hasenlauf Abr., Ramer Abr. Weiner, Dr. Weinreb, Löffelstiel, Hochdorf, Herm. Jonas i Regenbogen, oprócz tego po 1 zastępcy w kołach III i IV i 6 zast. w kole II.

We wszystkich kołach zwyciężyła lista kompromisowa uzyskując możliwie najwyższą ilość głosów, przewyższającą trzykrotnie listy inne.

Endecja, której menerzy głosili hasło zjednoczenia wszystkich elementów polskich przeciw Żydom, poniosła sromotną klęskę, nie uzyskując żadnego mandatu. (Elem).

Z ŁAŃCUTA

Mimo pory zimowej kolonja instruktorska urządzona przez Org. Agudat Hanoar Haiwri „Akiba“ w pobliżu naszego miasta w Albigowej zgromadziła 150 ludzi. Kolonję prowadził Idek Ohrenstein. Z powodu niesprzyjającej pogody musiały odpaść przewidziane w programie ćwiczenia na wolnem powietrzu i wycieczki.

Pogadanki prowadzono z różnych dziedzin życia i wiedzy żydowskiej, a słuchacze z niezwykłem zainteresowaniem i uwagą przysłuchiwali się wywodom prowadzących. Omówiono najważniejsze epoki z naszej historji, stan obecny żydostwa, różne sposoby rozwiązania kwestji żydowskiej i nasz stosunek do nich, ideologję „Agudatu“, problemy wychowawcze i pedagogiczne, sposoby prowadzenia kwuc itp.

W czasie kolonji odbył się również zjazd wraz z pgiszą kibucu który skupił około 200 ludzi. Zjazd zagaił tow. Ohrenstein. Tow Dr Frand omówił polityczne położenie sjonizmu. Tow. Singer złożył sprawozdanie z działalności Sekretarjatu Naczelnego w ciągu dwóch miesięcy od utworzenia go. Tow. Nichthauser omówił pracę resortu wydawniczego. W imieniu K. L. org. sjonistycznej powitał zjazd i kolonję tow. inż. Adolf Spatz. Zjazd wybrał Waad Merkazi.

Przed wyjazdem gniazdo w Łańcucie zaprosiło wszystkich uczestników do „Bet Amu“, gdzie przyjmowano ich gościnnie. Tam też nastąpiło zamknięcie zjazdu i kolonji. Uszeregowani przy sygnałach trąbki ruszyli uczestnicy na stację.

Dnia 26 ub. m wygłosił za staraniem Org. Agudat Hanoar Haiwri „Akiba“ w Łańcucie dr. Frand w sali „Bejt Amu“ odczyt nt „Na marginesie podróży Bialika po Polsce“

Onegdaj z ramienia Wiza wygłosiła Drowa Druckerowa odczyt nt. „Sprawozdanie z 3-ciej konferencji Wiza. Liczni słuchacze przysłuchiwali się z zainteresowaniem jej wywodom, poczem odbyła się dyskusja

W ubiegłą niedzielę przemawiał u nas rab. Halpern z Krakowa. Udało mu się zorganizować org. „Mizrachi“ w Łańcucie która liczy już 60 członków z najpoważniejszych obywateli naszego miasta

DZIEN POLITYCZNY

Czy będzie amnestja dla skazanych posłów?

Od kilku dni krążą w kołach politycznych pogłoski (które już przed kilku dniami zresztą zanotowaliśmy), że ma być ogłoszona amnestja dla skazanych byłych więźniów brzeskich. Obecnie pogłoski te się ponowiły i przybierają napozór realniejsze kształty. Wedle tych pogłosek, miałby Sejm uchwalić ustawę amnestyjną, któraby jednak była zredagowaną w sposób odmienny od dotychczasowych ustaw amnestyjnych, a mianowicie miałaby być ułożona w ten sposób, że więźniowie brzescy otrzymaliby **darowanie samej kary więzienia, jednakowoż bez skasowania skutków wyroku skazującego, czyli innemi słowy pozbawienie praw politycznych miałoby być zachowane w mocy.** Oznaczałoby to, że skazani działacze polityczni zostaliby skutkiem tego pozbawieni możności sprawowania godności obywatelskiej, a m. in. **piastowania mandatów poselskich.**

W tej formie jednak pogłoska ta wydaje się mocno wątpliwą, gdyż mimo wszystko trudno sobie wyobrazić, by tego rodzaju ustawa amnestyjna mogła być uchwalona. Być może, że na krążenie tych wersyj wpłynął fakt ułaskawienia b. posłanki Ireny Kosmowskiej z „Wyzwolenia“, ale tam rzecz miała się zupełnie inaczej. Przedewszystkiem pani Kosmowska skazana była prawomocnym wyrokiem, przytem jest rzeczą charakterystyczną, że sama nie złożyła prośby o ułaskawienie, natomiast wniosek o ułaskawienie przedstawił Prezydentowi Rzplitej sam minister sprawiedliwości p. Michałowski.

Do kogo i przez czyje ręce?

„Gazeta Polska“ o odpowiedzi prof. Kulczyckiego

„Gazeta Polska“, która przed kilku dniami wystąpiła z rewelacjami, stawiającemi w niewyraznem świetle działalność prof. Ludwika Kulczyckiego w czasie wojny światowej, przytacza teraz dosłowne brzmienie znanej naszym czytelnikom odpowiedzi zaatakowanego polityka, poczem od siebie dodaje:

„Uważamy list p. Kulczyckiego jedynie za dokument, który pozwala na jasne stwierdzenie dwu faktów:

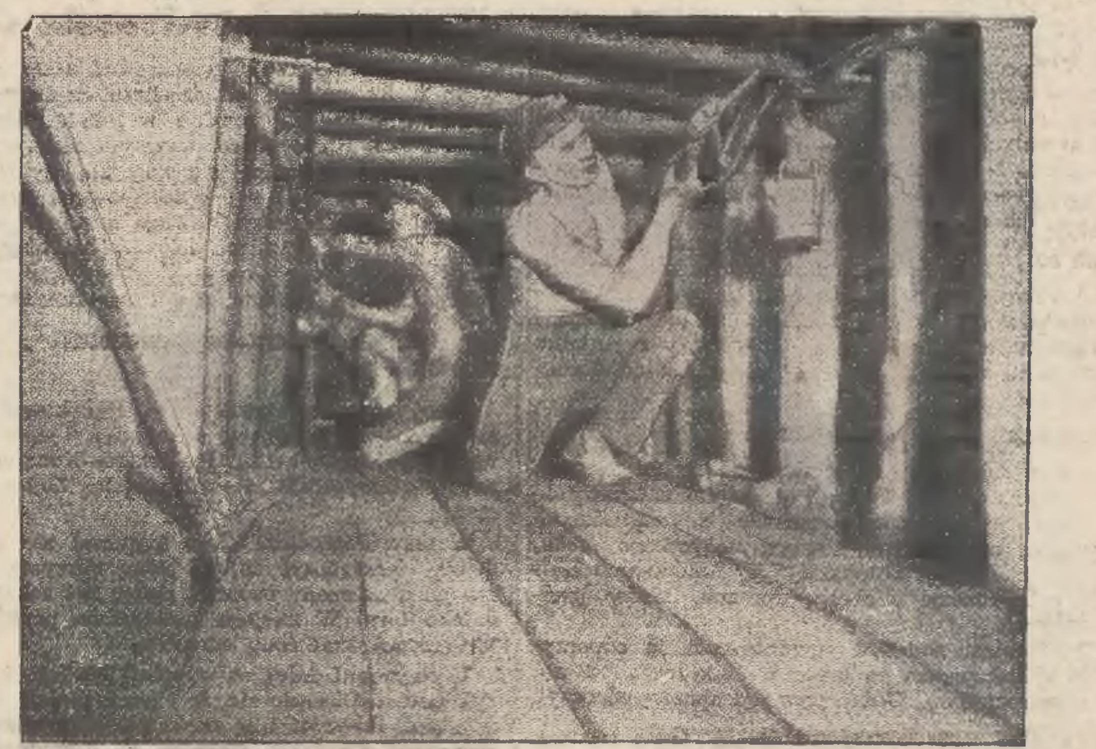
1-o. że wszystko, cośmy cytowali było pisane przez p. Kulczyckiego,

2-o, że p. Kulczycki **nie chce** powiedzieć **do kogo** mianowicie swoje denuncjatorskie raporty adresował. Bo **nie może** nie pamiętać komu mianowicie. doradzał: aby „poddać ścisłemu nadzorowi“ pewną osobę, kogo pouczał, że takie a takie pismo „powinno być zamknięte“ (nie przez jego wydawców) i przed kim ubolewał, że niektórzy ludzie „są na wolnej stopie“.

Uważamy za rzecz niezmiernie interesującą, nietylko to, dla kogo „korespondencje szpiclowskie p. Kulczyckiego były przeznaczone, bo to już wiadomo, ale także i to przez **czyje ręce** szły. Będziemy więc cierpliwie czekać na powrót pamięci p. Kulczyckiego. — „przyjaciela politycznego“ mężów opozycji, jak sam siebie miarodajnie nazwał. Nie mamy więc zamiaru przeszkadzać mu w tych rozpamiętywaniach i wspomnieniach. Jeśli zaś będziemy uważali za stosowne — to nawet pomożemy“.

Istotnie trzeba stwierdzić, że odpowiedź prof. Kulczyckiego wykazuje jedną poważną lukę: nie wyjaśnia mianowicie, do kogo pisane były te listy, które teraz na światło dzienne wydobyła „Gazeta Polska“.

Ekspedycja ratownicza przy pracy



Na zdjęciu widzimy ekspedycję ratowniczą, zajętą torowaniem sobie drogi do zasypanych górników podczas głośnej katastrofy w kopalni Karsten- Zentrum na Śląsku niemieckim.

Naprężona sytuacja w przemyśle węglowym

(Od naszego korespondenta)

Katowice, 20 stycznia

Pierwsza potyczka między górnikami, a przemysłowcami na tle wypowiedzenia umowy zarobkowej w górnictwie jest już za nami. Znajdujemy się obecnie w fazie gorących i ostrych przygotowań do decydującej rozgrywki.

Po różnorodnych domysłach i dociekaniach na temat przyszłych warunków przemysłowcy nareszcie sprecyzowali swoje żądania. Przemysłowcy dążąc za wszelką cenę do utrzymania rynków północnych przed zachłannością angielską, widzą jedyną deskę ratunku w 21-procentowej obniżce płac i zniesieniu ustawy o urlopach. Warunki te spotkały się z niesłychanym sprzeciwem robotników. Wszystkie związki zawodowe bez różnicy odcieni politycznych, rozpoczęły olbrzymią kampanję przeciwko temu zamachowi na ich płace.

Kampania ta różni się tylko metodami walki, a to głównie między Centralnym Związkiem Górników, z pod znaku PPS, a prorządowemi związkami Z.Z.Z.

Przedstawiciele centralnego związku górników na pierwszej konferencji w radzie zjazdu złożyli ostrą deklarację, w której oświadczyli: „iż użyją wszelkich środków i sposobów walki stojących im do dyspozycji, nie wyłączając nawet rozszerzenia strajku nawet na inne zawody w celu zabezpieczenia z trudem zdobytych warunków“.

Przedstawiciele związków sanacyjnych znaleźli się w kłopotliwej sytuacji. Publiczną tajemnicą było, iż przemysłowcy przed ustaleniem tych nowych warunków odbyli dłuższą konferencję z przedstawicielami rządu w Warszawie, gdzie uzyskali cichą aprobatę, względnie neutralność. I tutaj stanowisko związków sanacyjnych na Górnym Śląsku różni się o wiele pod względem taktyki od bratnich związków w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Podczas gdy Z.Z.Z. Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego zajęły stanowiska wyczekujące, Z.Z.Z. na Górnym Śląsku podniosły ogromny rwetes. Niedawno odbyty kongres rad załogowych w Katowicach (prorządowych) uchwalił bardzo ostre rezolucje. Mówcy zażądali utrzymania dotychczasowych płac — a w razie oporu przemysłowców — zamknięcia ich w Brześciu! Dalej domagano się uspołecznienia przemysłu, a pierwszym krokiem do tego ma być kontrola rządu przy współudziale związków zawodowych nad przedsiębiorstwami przemysłowemi.

Naprężenie jest ogromne, a szczególniej po ostatniem samowolnem posunięciu przemysłowców, którzy na murach swych zakładów wywiesili zawiadomienie, że wypowiadają wszystkim robotnikom i pracownikom pracę na dzień 1 lutego a ci, którzy po tym dniu zgłoszą dyrekcji, że zgadzają się pracować na nowych warunkach, tj. na płace o 21 proc. niższe, mogą pozostać w pracy.

Codziennie odbywają się na całym terenie zagłębi węglowych liczne masówki i wiece, przygotowujące robotników do walki.

Ostateczne decyzje zapadną na kongresach rad załogowych w Katowicach i w Sosnowcu.

K-n.

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID“** (Zielona 7). Dziś, o godz. 7.45 wiecz. zebranie plenarne członków z referatem p. Mgr. L. Salpetera. W sobotę, o godz. 3 pop. posiedzenie wydziału.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY



DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok V. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 2.

Chamisza-asar b'szwat

W jasnym pokoju z otwartej klatki wyleciał mały, ślicznie upstrzony kanarek, usiadł na palmie, stojącej smutnie w wielkim wazonie obok okna. Drzewko kochane, — rzekł ptaszek, — nie bądź tak smutne, wszak to dzisiaj chamisza-asar b'szwat, nowy rok dla drzew. Wiem — odpowiedziała palma, — że dzisiaj jest dla nas Rosz-ha szana, ale wesołą być nie mogę. Dzisiaj zostaje zapisane nasze przeznaczenie do wielkiej księgi, dzisiaj rozstrzyga się, kto ma zwiędnąć, a kto ma przyoblec się w lśniące, zielone liście, kto ma zakwitnąć i wydać słodkie owoce, a kto paść od siekiery człowieka. — Jeżeli chcesz posłuchać, opowiem ci moje dzieje, a wtedy poznasz powód mojego smutku. — Chętnie posłucham, — odpowiedział kanarek.

Tu oto w tym kąciku — powiedziała palma — stoję już 6 lat. Pokój wprawdzie ciepły, starannie skraplają mnie wodą, ale cóż, kiedy tęsknię za wonnym powiewem Karmelu i złotemi promieniami palestyńskiego słońca. O, tam radowałam się wraz z innymi braćmi i siostrami. Tam rozpoczyna się nasze święto już ze wschodem słońca. Głosem szofaru są dla nas radosne wołania kogutów, z nim budzą się wszystkie ptaszki, motyle wielobarwne i życzą nam dobrego Nowego Roku. Dla nas jest to dzień radosny, święto wolności, a dzieci najbardziej się cieszą i wszystkie spieszą za miasto, aby sadzić nowe, młode drzewka, które są tak bardzo potrzebne naszej ojczyźnie.

Rozmowę ptaszka z palmą przerwało wejście rodziny, która zasiadła do stołu, odświętnie nakrytego.

Matka postawiła przed każdym talerz, pełen owoców palestyńskich, pomarańcze z pardesów, daktyle, figi, migdały, rodzynki i rożki. — Patrz — zawołała palma do kanarka, — toż to owoce mojej drogiej ojczyzny. Ojciec odmówił błogosławieństwo nad owocami i wśród ogólnej radości i wesołej rozmowy zajadali wszyscy smaczne owoce.

Palma dopiero później zrozumiała, dlaczego przy stole panowało takie podniecenie i radość. Rodzina, która gościła od 6-ciu lat palmę z gór Karmelu, dostała bowiem pozwolenie na wyjazd do Palestyny. Gdy usłyszała tę wiadomość, uczuła nasza palma nagle jakąś radość wewnętrzną, jakiś przypływ nowych sił, wyprostowała się i czuła, że przyszedł dla niej najlepszy prawdziwy Nowy rok, w którym danem jej będzie wrócić do swej ojczyzny Palestyny i tam żyć wśród braci w słońcu i radości.

—oSo—

Nowina

Chcecie wierzyć, lub nie chcecie,
Już to waszą sprawą,
A jak wam opowiem przecie
Nowinę ciekawą:

Gdzieś za morzem, gdzieś za górą
I za siódmym lasem
Roje ptactwa codzień wstają
Z radosnym hałasem.

I szczebiocą, świergotają,
Chóry wiodą śpiewne —
Wiecie, czemu? gościa mają:
Wiosenkę — królewnę.

Za górami dolinami,
A bardzo daleko —
Świat przystroił się kwiatami,
Gdzieś za siódmą rzeką..

Kwitną palmy, pachną tuje,
Przystrojone czoła,
Każdy w sercu wiosnę czuje
I wiosnę dokoła.

Tańczą dzieci, jak motyle
Po kraśnym kobiercu,
Tyle słońca! Szczęścia tyle
I radości w sercu!

Jakto?! Widzę, że nie chcecie
Wierzyć mej nowinie — ?
Wszystko prawdą, co mówiłam,
Ale — w Palestynie.

* * *

DOLA DILLER

Bialik i dziecko

(Autentyczne)

Czteroletni Urjelek, synek rodziców, których Bialik zaszczycił odwiedzinami, opowiada swe wrażenia ze spotkania z poetą.

— Wiesz — mówi mi — tu na tem krześle siedział Bialik

— Bialik, Urjelku? A kto to jest Bialik?

— Poeta Bialik! odpowiada Urjelek z namaszczeniem, a jego maleńka „postać" pręży się uroczyście.

— No dobrze, Urjelku, ale co to jest poeta?

Urjelek zastanawia się chwilę, a potem jakby olśniony nagłym pomysłem, odpowiada szybko:

— Poeta to jest Bialik! — cieszy się zachwycony swą odpowiedzią.

— To prawda, Urjelku, bardzo mądrze to powiedziałeś, ale... ale co robi poeta?

— O, poeta pisze wierszyki, takie piękne wierszyki i Bialik pisze wierszyki i jak Urjelek urośnie, to będzie czytał wszystkie wierszyki Bialika o dzieciach i o Palestynie i... i o wszystkiem i wiesz — przerywa sobie — jak Bialik

Gitla

(Z niedoli dziecka)

W głąb izby sączył się przez maleńkie szybki zwolna wstający dzień zimowy.

Babka Fryma zerwała się z posłania. Do uszu jej dolatywały już odgłosy zbudzonego miasta. Dzwonki tramwajów, warkot pędzących aut, turkot ciężkich wozów... i wrzaskliwe głosy sprzedawców gazet...

Babka Fryma poprawiła chustkę na głowie, zarzuciła na siebie jeszcze jedną spódnicę, nogi okręcone w kolorowe gałganki wsunęła w stare, wydeptane kalosze i porwawszy ze stołu kilka par skarpetek i pęk sznurówek do butów wysunęła się cicho przez ciemną sień na ulicę.

Po chwili też słychać już było wśród wzrastającego gwaru ulicznego ochrypły głos babki Frymy:

— Skarpetki — skarpetki — kupujcie! — sznurówki — tanie sznurówki

Zaledwie zamknęły się drzwi za babką Frymą, pod stosem łachmanów, tuż koło pieca poruszyło się coś niespokojnie. — Z głębi leżących szmat wysunęła się drobna rączka dziecinna w kierunku pieca i dwoje oczu pod rudą czupryną rozwarło się szeroko — ze zgrozy i przerażenia. — Piec był znowu zimny — zimny i martwy od tylu, tylu dni. — Chuda rączka cofnęła się szybko od lodowatej ściany pieca, a małe ząbki uderzyły o siebie i dzwoniły długo w ciszy pustej izby.

Wcześniej, aniżeli zwykle, rozgościła się zima w tym roku w izbie pod schodami. Już zaraz po Sukoth, kiedy to spadły zimne i długotrwałe deszcze, spłynęły ściany izdebki wilgocią, a placki pleśni rozrastały się szybko po kątach. W tym też czasie zachorowała mamusia maleńkiej Gitli. Babka Fryma biegała wprawdzie cały dzień po mieście i przynosiła czasem trochę grosza do domu, ale mimo to Gitla bywała coraz częściej głodna, a z izby wynosili jacyś obcy ludzie jeden sprzęt po drugim. I tak znikła biało lakierowana szafka z naczyniem — duma i radość babki Frymy, — znikł duży kufer, co stał pod oknem, znikły piękne, mosiężne lichtarze. Wyglądały zawsze jak złote i lśniły, niby cztery gwiazdy w mrocznej głębi izby. — Gitla pamięta dobrze — jak to drżały ręce babki Frymy — kiedy to w piątkowy wieczór zapalała po raz pierwszy świece w grubych zielonych flaszkach, jak gorzko szlochała mamusia, wtuliwszy głowę w poduszkę. A później przyszedł ten najgorszy i najsmutniejszy dzień. Mamusia usnęła tak mocno, że jej nie można było więcej zbudzić — i wszyscy na podwórzu mówili, że umarła i kiwali głowami nad maleńką Gitlą. — Znowu przyszli jacyś obcy ludzie i zabrali mamusię, a w pustej izbie została tylko babka Fryma i mała Gitla... Tak, izba była teraz naprawdę pusta, bo zaraz po śmierci mamusi, jeszcze wtedy, kiedy babka przez całe dnie siedziała na niziutkiej skrzynce koło pieca i ciągle płakała — znikło także łóżko z pod ściany wraz z czerwoną poduszką i czerwoną pierzyną. Wprawdzie babka Fryma głaskała rudą główkę Gitli i mówiła, że łóżko zabrali dla mamusi, żeby jej u Bozi było ciepło i wygodnie, — ale malutka Gitla wie dobrze, że łóżko zabrał ten pan, co ma skład mebli tam na rogu ulicy, za wysokim parkanem, a pierzyna i poduszka są teraz u Feigi gęsiarki i śpią na niej zapewne Hanele i Mirele...

Ząbki Gitli dzwonią coraz szybciej i głośniej. Głód i chłód unoszą ją wreszcie z posłania. Nie rozgląda się nawet po izbie. Wie dobrze, że tak samo dzisiaj, jak i wczoraj i przedwczoraj nie znajdzie tu nic do zjedzenia. Może wieczorem, jak babka Fryma wróci, przyniesie jej bułkę, garść zimnego grochu, lub flaszkę mleka. Ale tymczasem maleńka Gitla jest głodna i musi sama zakrzątać się koło swego śniadania i obiadu. Naciąga więc na siebie coś, co kiedyś, zapewne już bardzo dawno temu, było płaszczykiem, ale teraz jest tylko łachmanem, pełnym dziur i łat, wychodzi z izby.

Powędrowała mała Gitla, goła prawie i głod-

był u mnie, to ja mu powiedziałem „Szalom adoni hamszorejr“ i powiedziałem mu, że „szalom“ znaczy witaj, a „adoni“ panie poeto. a „hamszorejr“...? — chwila zakłopotania — ham szorejr też poeto.

— A co powiedział Bialik, Urjelku?

— Bialik śmiał się tak słodko, jak mamusia i miał takie dobre oczka i śmiał się i pogłaskał mnie po główce i mówił dużo, dużo rzeczy, ale Urjelek nie rozumiał.

Chciałem przeciągnąć mój „wywiad“ z maleńkim sprawozdawcą, ale przyszła niania i zabrała Urjelka spać. (K).

Z ORGANIZACJI

DZIENNICZKU SZALOM!

W tych dniach obchodziliśmy w naszej organizacji poważną uroczystość. Zwykle urządzamy uroczystości jedynie ku czci wielkich postaci. Przyszła jednak kolej, na jednostki mniej popularne, lecz dla sjonizmu niemniej swym czynem doniosłe. Jednym z nich jest dr. Leon Pinskier twórca „Automancypacji“, którą ostatnio na sobotnich zbiórkach plutonu, czytamy i omawiamy.

Postanowiliśmy więc w wieczór jednego z powszednich dni, na który przypadała właśnie 40-letnia rocznica Jego śmierci złożyć hołd pamięci twórcy „Automancypacji“.

Wszyscy odświętnie ubrani w mundurki, odśpiewaliśmy „Hatikwę“. Po chwili już siedzieliśmy zasłuchani w słowa plutonowego. Opowiadał nam o tem, jak to mijała młodość Pińskiera, jak przebierały się jego poglądy, by wreszcie skrystalizować się w jednej wielkiej idei, samowyzwolenia!

Oczy nasze utkwione były bądź to w wielki portret Pińskiera, ozdobny w niebiesko- białym Syonie, bądź w płomień palącej się przed nim świecy. Były i wiersze współczesnych palestyńskich poetów, które niemało podnosiły uroczystość. Po nich śpiewaliśmy cicho, pieśni piękne, poważne, smutne. A. Pińskier z portretu swego zdawał się do nas uśmiechać, lecz oczy jego pozostały smutne. Siedzieliśmy jeszcze tak w zamyśleniu śpiewając, wtem jednak rozległ się głos plutonowego; „Hachejn“ „Techzakna“. Równo w takt bicia serc płyną dźwięki pieśni... Wzruszeni rozeszliśmy się do domów. Szalom! „Pluton Jardeju“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Hela G.: Nie wycinaj Dzienniczka, niszczysz go i wyłączasz się temsamem, z losowania o nagrodę.

Rachela Statter: Nieporozumienia nie możemy dzisiaj już wytłumaczyć, skoro minęło 6 miesięcy od tego czasu.

Zew Roszec: Tak. Artykulik wykazuje wiele treści wewnętrznej. Czy czerpałeś z jakiegoś źródła?

Bułka: Wiersz ma dobrą rytmikę i żywotną siłę uczucia Dla Dzienniczka się nie nadaje.

Amator: Dziękujemy za list. Konstatujemy rozwój i pewne udoskonalenie, co nam sprawiło prawdziwą przyjemność. Chętnie przyjmiemy artykuły- obrazki z życia wielkich mężów w żydostwie. Czy zna Pan życie Pinskiera?

Tona Schiffman: Pytanie dość dziwne? Nagrodę za trud jest satysfakcja, i zadowolenie, że posiadasz dość wiadomości, aby zagadkę dobrze rozwiązać.

B. Weksner: Musimy się zorjentować, lecz tylko wtedy gdy będziemy mieli całość.

Izydor Berliński: Sprawimy pewno i tobie miłą niespodziankę, gdy umieścimy jedną zwrotkę Twego wierszyka.

Erec Izrael Ty ojczyzną jesteś moją
I ja Twojego narodu, jestem synem
Szczycę się i chwalę Twojem imieniem.

Kilimek: Łączymy uścisk dłoni i pozdrowienia.

Romek Feniger: Gdy łamigłówka, jest dobra, zostanie umieszczona, musi jednak poczekać na swą kolej. Upominanie się, jest zbyteczne i bezcelowe.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Walusia Begleiterówna, Genia i Renia Altschülerówne, Maryla Beckerówna, S. Holzerówna, Taffetówna Franciszka, Rózia i Bruchła, Jaakow Zimermann, Zbigniew Oberländer, Henryk Bocheńek. Rachela Stotter, Renia i Henryk Buchbinder, Oskar Hilfstein, Niusia Wettstein, Hela Gutwirt, Ferdynand Klein, Jakoow Zimermann, Tona Schiffman, Zalmen Sternberg, Gizela Hirsch, Benek Reinhold, G. Tillesówna, E. Friedmann, Alfred Hubler, Kalman Landau, S. i N. Birnbach.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI,

Józef Lipschütz, Nord Abraham, S. Kornhäuser, Lila Krebsówna, Zosia Engel, Klara Gewürz, Jehuda Sternbach, Rafał Glanz, Alfred H. M. i S. Birnbach, N. i O. Weinberger, Ruth Buchner. Z. Fleissig.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Łamigłówka

(Ul. Józef Lipschütz, ucz. VI. kl. Żyd. Gimn. w Krakowie).

```
    1.  — — — X — — —
    2.  — — — X — — —
    3.  — — — X — — —
    4.  — — — X — — —
5.  — — — — X — — — —
    6.  — — — X — — —
7.  — — — — X — — — —
    8.  — — — X — — —
    9.  — — — X — — —
    10. — — — X — — —
    11. — — — X — — —
```

Znaczenie wyrazów: 1. Żołnierz wyborowej piechoty tureckiej. 2. Człowiek, mający teoretyczne i praktyczne wiadomości w zakresie przemysłu lub pewnego fachu. 3. Nauka duchowna. 4. Koń angielski czystej krwi. 5. Czerwony barwik, pochodzący z pewnego gatunku drzewa, rosnącego w Brazylji. 6. Rodzaj pocisku armatniego. 7. Zaklinacz duchów. 8. Tkanina wełniana. 9. Silna gorączka, połączona z majaczeniem. 10. Tajne stowarzyszenie w Neapolu, zawiązane w celach zbrodniczych. 11. Rodzaj pokoju.

Litery, oznaczone krzyżykami, czytane z góry na dół, dadzą nazwę akcji jubileuszowej.

Wizytówki do rozwiązania

(Ul. NIUSIA WETSTEIN).

E. NARCYT

DR. Z. CIURA

TAD. SETNY

DR. A. GUTMAR

Czem są ci panowie?

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 2 BRZMI:

Jodyna, Urugwaj, Doar, Akustyka, Himalaja, Akacja, Lokaj, Ewa, Wiedeń. Iskra, Juda, Halewi, Kaflarz, Kuśnierz, Rusznikarz.

Losowanie nagród dało następujący wynik.

Zbigniew Oberländer, Jasło.
Rachela Statter, Nowy Targ.

Zamknięcie „Dzienniczka“.

WESOŁY KĄCIK

GRZECZNOŚĆ ZA GRZECZNOŚĆ.

Shaw otrzymał od lady Chamberlain zaproszenie na lunch. Następnego dnia lady otrzymuje depeszę: „W żadnym razie. Lunch poza domem sprzeciwia się moim zasadom George Bernard Shaw“

Popołudniu Shaw otrzymuje telegram: „Nie wiedziałam, że ma pan zasady. Prawdopodobnie są one lepsze od pańskich manjer. Lady Jane Chamberlain.“ (Tit- Bits).

ZA DŁUGO!

Pewien drobny kupiec zamówił w fabryce nową serję towaru. Towar nie nadszedł, ale zato kupiec otrzymał depeszę: „Nie możemy wysłać, dopóki nie otrzymamy należności za ostatni transport“.

„Anuluję zamówienie, nie mogę tak długo czekać“ — brzmiała odpowiedź kupca. (Punch).

na, w głąb miasta w poszukiwaniu kawałka chleba. Nóżki, okręcone szmatami, przelatują jezdnie, przebiegają jedną i drugą ulicę. Skostniały od zimna, wyczerpany głodem, snuje się maleńki ludzki cień przez miasto. Wreszcie dobiega celu. Nieśmiało i ostrożnie wsuwa się w długą aleję Plant. Pod drzewem na podwyższeniu, niby wielka, suto zastawiona taca — paśnik dla ptaków. Tutaj od wielu już dni Gitla zaspakaja swój najdokuczliwszy głód...

Dzióbki zgłodniałych śpiewaków tłuką szybko i głośno o deszczułkę paśnika, a z gardziołków wydobywa się radosny świergot. Między chmarę ptactwa wsuwają się zziębnięte paluszki dziewczynki i zgarniają okruchy kaszy, chleba, ziemniaków — i żarłocznie wsypują je do buzi...

Dzisiaj jednak, kiedy Gitla usiłuje podkraść ptaszkom trochę jedzenia, silny i ostry dziób uderza ją raz po raz w rączkę.

Sine i sztywne od mrozu paluszki cofają się szybko.

Oparta o drzewo, stoi Gitla długo i ze ściśniętem serduszkiem przypatruje się ptasiej uczcie... Nie śmie już wyciągnąć ręki w stronę paśnika.

Ból, mróz i głód wyciskają łzy z ocząt dziewczynki.

Zziębnięta do cna, odrywa się wreszcie od pnia drzewnego i zawraca w huczącą głębię miasta — bezdomne prawie — głodne ludzkie ptaszę.

BLANKA HOLLAENDROWA.

Mały Rysiek i jego młoda cioteczka

Mały, 6-letni Rysiek był ogólnie znanym i lubianym „obywatelem“ w swem małem, rodzinnem miasteczku. Często rozbrzmiewał jego srebrzysty głosik po ciasnych uliczkach. Wówczas zachmurzone codzienną troską o byt twarze przechodniów i kupców, stojących przed swemi sklepami, na chwilę się rozjaśniły. Każdy z tych dorosłych i wiecznie zajętych ludzi, a przez to niezrozumiałych dla małego Rysia — miał dlań dobry uśmiech. Ładne, niebieskie oczęta Ryśka błyszczały dziecięcą radością życia.

Wszystkich kochał mały Rysiek. Lecz były dwie istoty, których Rysiek najbardziej obdarzał zaufaniem i kochał gorąco swem małem, nieznającem jeszcze krzywdy serduszkiem: Małego, bezdomnego pieska — włóczęgę Mruczka i swą młodą cioteczkę Dorę. Mruczka kochał, gdyż biedny i bezdomny ten piesek często bity był i kopany przez dorosłych ludzi. W serduszku Ryśka zbierały się pierwszy żal i gorycz w stosunku do dorosłych. Gdy go trapił chwilowy smutek — udawał się do swego drugiego i jeszcze większego przyjaciela — do swej cioteczki Dory.

Było to młodziutkie i wysmukłe 17-letnie dziewczątko, o czarnych, pełnych życia oczach, w których niejednokrotnie migotał błysk tęsknoty. Była „Szomrotką“ i marzyła, by się jak najprędzej dostać do Erec. Pilnie uczęszczała na pogadanki swej kwucy i gdy mowa była o pracy wytężonej w Erec, o poświęceniu i oddaniu, — oczy młodej „Szomrotki“ Dory błyszczały żywym i pięknym ogniem. Wesołą i pełną życia była „Szomrotka“ Dora. Pierwsza prowadziła tańce palestyńskie, a przy „horze“ wysmukła jej postać zdawała się unosić w powietrzu, — a śpiew jej pełen był entuzjazmu.

Do tej cioteczki Dory udawał się Rysiek, gdy w serduszku jego zebrało się zbyt wiele żalu do dorosłych i gdy go trapiły pytania, na które zajęci codziennemi troskami rodzice — nie mogli mu odpowiedzieć. Cioteczka Dora na wszystko miała gotową odpowiedź. — Lecz najbardziej kochał Rysiek swą cioteczkę za opowiadania o Erec. Rysiek siedział na kolanach swej cioteczki i słuchał pilnie o ciężkiej pracy chaluców w Erec i o tem, jak tam pięknie.

„Ciotusiu, gdy Rysiek będzie duży i on tam pojedzie“ — szeptał gorąco na ucho swej cioteczce Dorze.

Mały Rysiek kłaniał się wszystkim, przykładając po wojskowemu paluszki do czapki, mówiąc przytem „cześć“, lecz cioteczka nauczyła go witać się głośnem, hebrajskiem „szalom“.

Mili Czytelnicy, gdy spotkacie małego Ryśka, pozdrówcie go odemnie, a on Wam odpowie głośnem i dźwięcznem „szalom“.

LUDWIK REINHOLD.

KRONIKA

Wschód słońca m. 7 11	STYCZEŃ 22 PIĄTEK 14 Szebat 5692	Zachód słońca 16 m. 01

W jutrzejszym numerze

naszego pisma zamieścimy w związku z akcją Keren Hajesodu nadesłane nam specjalnie artykuły przewodniczącego A. C. Światowej Org. Sjon. Leona Motzkina i prezydenta Org. Sjon. w Niemczech Kurta Blumenfelda, nadto artykuł pos. dra Thona i in.

Pozatem dołączony będzie do numeru jutrzejszego piękny 4-stronicowy dodatek ilustrowany (rotograwjura), zawierający nowe zdjęcia z życia palestyńskiego.

Konferencja działaczy Keren Hajesod

Po entuzjastycznem przyjęciu, z jakiem spotkał się na wczorajszej Akademji Palestyńskiej nasz czcigodny Gość z Palestyny Leib Jaffe przystąpiło kierownictwo tegorocznej kampanji na rzecz Keren Hajesodu w Krakowie z wiarą i otuchą do technicznego przeprowadzenia akcji.

W tym celu odbędzie się jutro w sobotę 23 bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu stow. Solidarność, przy ul. Zielonej Nr. 10, II. p. konferencja działaczy K. H. z udziałem dyr. Jaffego, na której ustali się dokładny plan akcji. Ponieważ od należytego obesłania tej konferencji zależy w drugiej mierze powodzenie sprawy, uprasza dyrektorjum K. H. wszystkich przyjaciół Funduszu Odbudowy Palestyny o punktualne i niezawodne przybycie.

Warszawskie Muzeum Narodowe bierze udział w wystawie Maurycego Gottlieba

Wystawa pamiątkowa Maurycego Gottlieba zapowiada się istotnie jako znamienite wydarzenie kulturalne w życiu polsko- żydowskiem. Będzie to przedewszystkiem pierwszy kompletny — pomijając conajwyżej niektóre dzieła znajdujące się zagranicą jak np. w Petersburgu — zbiór genjalnych płócien Gottlieba. Jak się dowiadujemy, uzyskał w ostatnich dniach Komitet pozytywną odpowiedź z Muzeum Narodowego w Warszawie, które nadeśle na wystawę krakowską wspaniałe, monumentalne dzieło Gottlieba pt. „Chrystus w Świątyni“. Niemniej miłą będzie wiadomość, iż p. Michałowa Tabecka z Warszawy na prośbę Komitetu względnie Muzeum Narodowego w Krakowie oświadczyła gotowość nadesłania na Wystawę Pamiątkową będącego jej własnością przepięknego obrazu Gottlieba **„Shylock i Jessika“**.

Pozatem otrzymuje Komitet pod adresem swego przedstawiciela p. dra Rudolfa Beresa (Kraków, Pl. Kazimierza Wielkiego 3) liczne zgłoszenia od właścicieli obrazów oraz rozliczne dokumenty z życia Gottlieba.

W sprawie objazdowych kinoteatrów

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wojewodom zarządzenie w sprawie wydawania zezwoleń na przedstawienia kinematograficzne, organizowane przez wędrowne kinoteatry. Udzielanie zezwoleń na przedstawienia objazdowych kinematografów leży w komptvencji starostwa, jako druga instancja sprawy te załatwiać będą urzędy wojewódzkie, nie zaś, jak dotychczas, ministerstwo spraw wewnętrznych.

Przedstawienia kinoteatrów objazdowych urządzać wolno tylko w miejscowościach, nie posiadających stałych kinoteatrów. W wypadkach, gdy kino objazdowe posiada aparat małego typu, o tzw. „zimnem świetle i nie palącej się taśmie“, wyświetlanie filmów może się odbywać w salach szkolnych, oraz innych lokalach publicznych, nie posiadających specjalnych kabin projekcyjnych. Jednocześnie jednak muszą być zachowane dostateczne warunki bezpieczeństwa publicznego, z uwagi na znaczną ilość osób, jaką skupiają widowiska kinowe.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Rynek podgórski 9.

— **ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych komunikuje: Począwszy od dnia 24 bm. wstrzymuje się w niedziele i święta bieg pociągu Nr. 145 odjeżdżającego z Dziedzic do Oświęcimia o godz. 14 m. 55 oraz poc. Nr. 141 odjeżdżającego z Oświęcimia do Dziedzic o godz. 16 m. 43. Między Dziedzicami, a Zebrzydowicami będą te pociągi nadal kursowały także w niedziele i święta. Od dnia 21 bm. otwiera się nowy przystanek osobowy „Bieżanów—Browarnia między Bieżanwem a Wieliczką. Na przystanku tym będą się zatrzymywały wszystkie pociągi motorowe kursujące na linji Kraków—Wieliczka. Odprawa podróżnych załatwiana będzie w pociągu.

— **DWA TYSIĄCE INŻYNIERÓW BEZ PRACY.** Według danych biura pośrednictwa pracy przy Związku Inżynierów w Warszawie, bezrobocie wśród inżynierów rośnie coraz bardziej. Według prowizorycznych obliczeń około 2.000 inżynierów w Polsce pozostaje obecnie bez pracy.

— **PRZYDZIAŁ ŻYWNOŚCIOWY DLA BEZROBOTNYCH.** Miejski Komitet dla spraw bezrobocia zawiadamia, że w biurze przy pl. Jabłonowskich l. 19 wydawać się będzie bezrobotnym legitymacje na żywność na miesiąc luty, to od 25 bm. do 12 lutego. Pracownicy bezrobotni, którzy nie zgłoszą się we wskazanym terminie, otrzymać mogą swe legitymacje względnie przekazy po ukończeniu rozdziału od 15 lutego br.

— **POKAZ MÓD** urozmaicony piosenką, tańcem, dancingiem i różnemi niespodziankami odbędzie się we wtorek, 26 bm. o 8-mej wiecz. w sali Starego Teatru, na cele akcji dożywiania dzieci bezrobotnych. W pokazie bierze udział cały szereg firm i pracowni krakowskich, które zademonstrują już najnowsze kreacje wiosenne. Kierownictwo artystyczne objęła p. Zofja Ordyńska. W części artystycznej biorą udział: pp. St. Kostecka, St. Żurawska, I. Starkówna, M. Jaworska, Z. Nakoneczna, P. Zb. Woźniak oraz zespół taneczny p. Aniuty Wery Wachsmanównej, którzy między innemi odtańczy oryginalną rumbę. Wieczór ten stanowić będzie bezwątpienia jedną z najmilszych rozrywek karnawałowych. Komitet dokłada wszelkich starań, by dać uczestnikom pełnię wrażeń i zabawy i aby pokaz ten, mimo czasów kryzysowych stanął na dotychczasowym poziomie, urządzanych w naszym grodzie rewji, cieszących się ustaloną opinją. Pozatem piękny cel oraz przystępne ceny biletów wstępu ściągną niewątpliwie najszersze rzesze publiczności. Bilety sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru.

— **FILM SZWEDZKI** według powieści Selmy Lagerlöf wyświetlany będzie staraniem Polsko-Szwedzkiego Towarzystwa dziś w piątek o godz. 6-tej wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie przy ul. Smoleńskiej 9. Film poprzedzi przemówienie prof. dra Wędkiewicza, natomiast po wyświetleniu filmu odbędzie się Walne zgromadzenie konstytuujące. Wstęp wolny.

W sobotę dnia 23 bm. o godz. 1-szej popołudniu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się uroczystość wręczenia księgozbioru szwedzkiego dla Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **BEZROBOTNY POBITY PRZEZ POLICJANTA.** Pinkus Beer, zamieszkały przy ul. Katarzyny 5, wniósł do prokuratury przy sądzie okręgowym w Krakowie oraz do komendy Policji Państwowej m. Krakowa doniesienie karne przeciw posterunkowemu PP. nr. 1658 o pobicie. Według tego doniesienia, dnia 20 bm udał się Beer jako bezrobotny do Państwowego Biura Pośrednictwa Pracy ul. Lubelska 27 celem zarejestrowania się. Kiedy tam przybył około godz. 12 w poł., zapytał pełniącego tam służbę posterunkowego nr. 614, gdzie można otrzymać formularze do wypełnienia. W tym samym momencie przyskoczył do niego posterunkowy nr. 1668 i uderzył go tak silnie pięścią w twarz, że Beer zalany krwią, doznał rozbicia wargi górnej od strony wewnętrznej oraz uszkodzenia wargi dolnej, jak i naruszenia kości szczękowej. Świadkiem zajścia był brat Beera, Aleksander Beer, który również był tam dla zarejestrowania się jako bezrobotny. Aleksander Beer został przez tegoż samego posterunkowego kopnięty nogą. Pinkus Beer udał się następnie w towarzystwie brata na pogotowie ratunkowe, gdzie został opatrzony. Kiedy zgromadzona publiczność z oburzeniem zwróciła się pod adresem posterunkowego, dlaczego tak postąpił z bezrobotnym bez żadnej przyczyny, tenże usprawiedliwiał się tem, że Pinkus Beer miał mu powiedzieć „cham“, czemu atoli Pinkus Beer stanowczo przeczy, utrzymując, że z tym posterunkowym nie zamienił ani jednego słowa.

— **AŻ TYLE HAŁASU O GŁUPIĄ PACZKĘ CZEKOLADY.** Do mieszkania Franciszki Zachara nauczycielki zam. przy ul. Staszica 6 włamali się onegdaj popołudniu nieznani trzej sprawcy, którzy zostali wprawdzie spłoszeni przez przechodniów, zdołali jednak zabrać lornetkę, paczkę czekolady i 5 zł w gotówce. Tegoż dnia w godzinach wieczornych, dwóch wywiadowców policji, patrolując ul. Krowoderską, zauważyło dwóch podejrzanych osobników, którzy widząc, że wywiadowcy chcą ich wylegitymować, poczęli uciekać w stronę Krowodrzy. Wywiadowcy puścili się za nimi w pogoń, a gdy uciekający pomimo wezwania nie zatrzymali się, jeden z wywiadowców strzelił do uciekających. Jeden z uciekających zatrzymał się dobrowolnie i został aresztowany. Drugi uciekinier wpadł do bramy domu przy ul. Lubelskiej, gdzie również został aresztowany. Po wylegitymowaniu stwierdzono, iż są to: Jan Borek (lat 20) zam. Ciasna 6 i Henryk Chomperek (lat 25). W czasie rewizji w mieszkaniu Borka, znaleziono czekoladę i 5 zł, skradzione podczas włamania do mieszkania Zacharowej. Poszkodowana rozpoznała aresztowanych jako sprawców.

— **KOMINIARZ SPADŁ Z DACHU.** Wczoraj popołudniu spadł z półpiętra na ul. Grodzkiej 29, kominiarz Franciszek Pięta i doznał złamania prawego podudzia.

—o§o—

— **TOWARZYSTWO ŻYD. SZKOŁY LUD. I ŚREDN. W KRAKOWIE.** Walne Zgromadzenie członków Żyd. Twa Szkoły Lud. i Średniej, odbędzie się w **niedzielę, dnia 24 stycznia 1932,** o godz. 17-tej (5 popoł.) w sali gimnast. budynku szkolnego, przy ul. Brzozowej 5. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 2) Sprawozdanie Dyrektora szkoły, 4) Sprawozdanie Komisji Kontrol. 5) Wniosek Komisji Kontrolującej o udzielenie absolutorjum za czynności kasowe Zarządu. 6) Wniosek o udzielenie absolutorjum za czynności administr. Zarządu. 7) Wybór połowy (6 członków) Zarządu, Komisji Kontr. i Sądu Polubownego. 8) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 17.30. (632)

—o§o—

— **ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE** urządza w niedzielę, dnia 24 bm. zebranie towarzyskie dla członków i sympatyków w sali własnej. Początek o godz. 18.30 wiecz. 197z

—o§o—

—o§o—

KOMUNIKATY

— **„BNEJ-SJON“** (Stradom 15). Dziś, w piątek, o godz. 7.45 wiecz. referat p. red. L. Rosnera n. t. **Obecna sytuacja Żydów na świecie.** Goście mile widziani.

— **CEIREI I CHAŁUC MIZRACHI (Kupa 16).** Dziś, w piątek, o godz. 7.15 wiecz. wygłosi odczyt p. Kalmand Reinhold n.t. „Prorok Jezajasz“.

— **MŁODE WIZO.** Dziś, o godzinie 8 wieczór literacki. Recytuje p. Ulreich.

— **STOW. MŁODZ. SJOŃSKIEJ, „HATCHIJA“,** Podgórze, plac Zgody 3. Dziś, w piątek wieczór, o godz. 7.30 wygłosi w naszym lokalu kol. R. Wolf referat.

— **S. K. A. „EMUNAH“** urządza „budę“ dnia 22 bm. w lokalu przy ulicy Lwowskiej 9, o godzinie 7.30.

— **Z ORGANIZACJI „HASZOMER-HADATI“:** Jutro z okazji święta Chamisza Asar B'szwat odbędzie się o godzinie 8 uroczysty wieczór organizacyjny w lokalu własnym przy ul. Kupa 16. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **ZWIĄZEK SJON. REW. „TEMKINIA“.** Dziś, w piątek, o godz. 7.30 odbędzie się referat kol. O. Neufelda na temat: „Zasady rewizjonizmu“.

— **„POALE-SJON“ ZJEDN. ZCSP.** Dziś, w piątek, o godz. 8 wieczór w lokalu własnym, przy ul. Podbrzezie 4, II. p. of.) wygłosi referat mgr. D. Fänkel nt. referat Ichud w świetle programatycznym i psychologicznym.

— **„NIEMCY A ROZBROJENIE“** pod tym tytułem wygłosi odczyt dr. Dembiński, asystent U.J. w piątek, 22. bm., o godz. 7.30 w sali 66 Coll. Nov. Wstęp wolny. Po odczycie dyskusja. Odczyt organizuje Akad. Związek Pacyfistów.

— **ZE ZWIĄZKU ZAW. AGENTÓW I WOJAŻERÓW.** Odczyt dra Rosego, zapowiedziany na sobotę 23 bm., zostaje odłożony na inny termin.

— **STARANIEM SEKCJI NARCIARSKIEJ ŻYD. AKAD. KOŁA MIŁOŚN. KRAJOZNAWSTWA** w Krakowie odbędzie się w czasie od dnia 31 bm. do dnia 7 II. br. kurs narciarski w Bukowinie k. Zakopanego pod kierunkiem fachowego instruktora z W.F. na bardzo dogodnych warunkach. W programie wycieczka do Morskiego Oka i ewent. na czeską stronę. W dniach od 29 bm. do 2. II. br. odbędzie się wycieczka narciarska dla zaawansowanych

do Szczyrbskiego Jeziora. Sekcja Fotograficzna A.K.M.K. urządza czterotygodniowy kurs fotografi czny dla początkujących, który rozpocznie się w pierwszych dniach lutego. Zgłoszenia na wszystkie wymienione imprezy przyjmuje się do dn. 27 bm. w lokalu Koła, ul. Gołębia 2, m. 9, codziennie od godziny 19—20, z wyjątkiem niedziel.

—oSo—

„Filja“ mennicy państwowej w Krakowie

Onegdaj zostali aresztowani, pod zarzutem włóczęgostwa Tadeusz Karnasiewicz (lat 32) robotnik, zam. w Borku Fałęckim i Bronisław Kozłowski (lat 19) robotnik, zam. w Nowej Olszy. Ponieważ podczas rewizji u Kozłowskiego znaleziono fałszywą monetę 2-złotową, przeprowadziły organa śledcze rewizję w jego mieszkaniu. Tutaj znaleziono 4 fałszywe monety 2-złotowe, nie wykończone, jedną monetę wykończoną, materjał, z którego wyrabiano falsyfikaty, oraz przybory do wyrobu falsyfikatów, jak tygielki do topienia metalu, sztance żelazne do bicia monet. Ponadto znaleziono w mieszkaniu większą ilość towarów gumowych, jak gąbek, rozpylaczy, węży gumowych i tp. Jak stwierdzono, rzeczy te pochodziły z kradzieży z włamaniem do sklepu Adolfa Rosenberga przy ul. Mikołajskiej 9, dokonanej jeszcze we wrześniu ub. r.

W związku z przeprowadzonemi dochodzeniami aresztowano Ludwika Rogowskiego (lat 27) szewca zam. na Nowej Olszy, Stanisława Stokłosę (lat 19) ślusarza zam. na Nowej Olszy, Józefa Michalczyka (lat 24) lakiernika. Wymienieni zostali aresztowani jako wspólnicy Kozłowskiego. Podczas rewizji w domu, gdzie został aresztowany Kozłowski, znaleziono 6 sztuk monet fałszywych, które tenże puszczał w obieg. Wszyscy aresztowani przyznali się do winy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 21. 1. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar mocniej.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 82.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu małą chęć do pracy. Większość papierów bez zapotrzebowania. Chybie w silniejszem zaofarowaniu słabiej, bez odbiorców. Do transakcyj doszło jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie. Obroty małe.

Na pogiełdziu ruch nieco żywszy. Płacono 3-proc. Pożyczkę Budowlaną 32.50, 4-proc. Prem. Poż. dolarową 42.50 i 5-proc. Pożyczkę Konwersyjną 39. Tendencja utrzymana. Obroty niewielkie.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych usposobienie dla dolara efektywnego mocniejsze. Podaż w stosunku do zapotrzebowania niewielka. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91—8.93, czeki bankowo 8.90 i pół do 8.92. Kursa orjentacyjne: Frank szwajcarski 174.25—174.50. Marka niemiecka 210—211.50. Funt szterling 30.75—31 słabiej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 102, 101, Sole Potasowe 90. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 32.25, 31.60, 4-proc. inwestycyjna 83, ta sama seryjna 90, 5-proc. konwersyjna 40, 4 proc. dolarowa 43, 44, 7-proc. stabilizacyjna 51.75, 52.25, Listy zast. BGK. bez zmian.

Waluty: Dolar 8.91 i pół, 8.93 i pół, 8.89 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.35, 124.66, 124.04, Gdańsk 174.10, 174.53, 173.67, Londyn 30.90, 30.85, 31.03, 30.73 Nowy Jork telegr. 8.923, 8.943, 8.903, Paryż 35.11, 35.20, 35.02, Praga 26.41 i pół, 26.48, 26.35, Szwajcarja 174.25, 174.68, 173.82, Włochy 45.10, 45.33, 44.87, Berlin pryw. 211.10.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 21. 1. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 555 ton 27 i jedna czw., psze nica 75 ton 24 i trzy czw., 30 ton 24, ceny orjentacyjne: otręby żytnie 15 i pół do 16, pszenne 14—15, grube 15—16, rzepak 33—34, groch Wictoria 23—27, Folgera 29—32. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 1 PAT. Paryż 20.15 i pół, Londyn 17.75, Nowy Jork 5.12 i jedna czw., Belgja 71.40, Włochy 25.80, Berlin 120.80, Praga 15.18, Warszawa 57.40, Bukareszt 3.05.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 21. 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.25—169.25, Budapeszt 124.29 i pół (obr), Bukareszt 4.26—4.30, Londyn 24.50—24.70, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 28.02—28.18 Praga 21.01 i pół do 21.13 i pół, Warszawa 79.46—79.94, Zurych 138.50—139.30. Amerykańskie 707.75—713.75, Niemieckie 167.85—169.05, Angielskie 24.33—24.57, Francuskie 27.90—28.10, Warszawa 78.06—36.34. Polskie 79.30—79.90, Szwajcarskie 138—139.20.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 11 i jedna czw., Galicja 12.80.

Wzburzenie opinji francuskiej
z powodu odmownego stanowiska Niemiec w sprawie przedłużenia moratorjum Hoovera

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Paryż 21. I. (B) Wiadomość o odmownej od powiedzi kanclerza Brueninga, jakiej udzielił ambasadorowi angielskiemu w Berlinie w sprawie przedłużenia moratorjum Hoovera, wywołała w opinji publicznej Francji wielkie oburzenie. Wyrazem oburzenia opinji publicznej są komentarze dzisiejszej prasy porannej, atakującej stanowisko Niemiec wobec kwestji reparacyjnej w sposób niebywale ostry. „Echo de Paris“ oświadcza, że stanowisko Brueninga jest bezspornym dowodem, iż **Niemcy domagają się anulowania planu Younga.** Bruening przygotowuje się wprost do podarcia traktatu, który przed dwoma laty został dobrowolnie i uroczyście podpisany. W tym wypadku zadecyduje stanowisko Anglji, **które będzie rozstrzygające.** Jeśli pozostanie Anglja przy swej dotychczasowej ideologji, należy się obawiać wszystkiego najgorszego. Decyzja musi zapaść przed 1 lipca. Niemcy muszą odczuć, że w wielu rzeczach nie obejdą się bez pomocy Francji. „Matin“ pisze: „**Rzeczą niebywałą jest, aby dłużnik odmawiał przyjęcia proponowanego mu odroczenia spłat i z powodu chwilowych trudności chciał uwolnić się od zobowiązań na zawsze**“. Fałszywe jest twierdzenie, że sprawozdanie komisji rzeczoznawców mówi o niezdolności płatniczej Niemiec w przyszłości. Mówi jedynie, że Niemcy w chwili obecnej nie są zdolne do płacenia, zaś co do przyszłości niczego nie twierdzi. Pozatem rzeczoznawcy nie zajmowali się nawet możliwością anulowania planu Younga. Wspominali na tomiast o nowem uregulowaniu długów rządowych po przywróceniu zaufania i stabilizacji gospodarczej. Groźba wypowiedziana przez Brueninga, że Niemcy będą zmuszone do powzięcia inicjatywy, która zagranicą może wywołać poważne następstwa, nie wzrusza Francji. **Jeśli Niemcy otwarcie ogłoszą bankructwo, to nie będzie to niczem więcej niż obecne bankructwo zamaskowane.**

Dlaczego Niemcy nie godzą się na prolongatę moratorjum?

Berlin 21. I. (Sch) Donoszą z kół miarodajnych, że rząd Rzeszy nie otrzymał dotąd oficjalnej informacji o odroczeniu konferencji reparacyjnej. Przy tej sposobności sfery oficjalne podkreślają, że Niemcy stoją **niezmiennie na stanowisku, iż ze względu na ogólną sytuację gospodarczą, problem reparacyjny musi być bezzwłocznie uregulowany ostatecznie. Projekt przedłużenia roku Hoovera nie może dla Niemiec wchodzić w rachubę z tej przyczyny, iż wyrażenie zgody byłoby w tym wypadku równoznaczne z przyjęciem zobowiązania do podjęcia spłat po upływie moratorjum.**

Także socjaliści zrywają z płaceniem odszkodowań

Berlin 21. I. PAT. Przewodniczący frakcji socjal-demokratycznej Breitscheid wygłosił wczoraj w Brunszwiku mowę, w której z naciskiem oświadczył, że **stronnictwo jego aprobuje stanowisko kanclerza Brueninga, odmawiającego płacenia reparacyj w przyszłości przez Niemcy.** Socjal-demokraci — oświadczył Breitscheid — prowadzili politykę wypełniania traktatów nie w przekonaniu, że są one słuszne, lecz ponieważ w tym okresie nie było innej drogi dla praktycznej polityki wogóle. Breitscheid ostrzega naród niemiecki przed stosowaniem haseł hitlerowskich. Niemcy muszą dążyć do uwolnienia się od zobowiązań reparacyjnych w drodze porozumienia z mocarstwami wierzycielskiemi. W sprawie wyboru prezydenta Rzeszy Breitscheid zaznaczył, że stronnictwo jego narazie nie chce się wypowiedzieć w tej sprawie.

* * *

Londyn 21. I. PAT. Około 15 biskupów anglikańskich i liczni przywódcy wolnych kościołów wydali odezwę do chrześcian wszystkich narodów, nawołującą do wywarcia wpływu na rzecz anulowania spłat odszkodowawczych i długów wojennych.

—oSo—

Paul Boncour przewodniczącym delegacji francuskiej do Genewy

Paryż 21. I. (B) Prezydjum rady ministrów komunikuje, że kierownictwo delegacji francuskiej na sesję Rady Ligi obejmuje senator Paul Boncour, ponieważ premjer Laval zatrzymany został w Paryżu ważnemi sprawami a stan zdrowia Brianda nie pozwala mu na wyjazd do Genewy.

Tajne zbrojenia Niemiec
przedmiotem dyskusji w Izbie francuskiej

Paryż 21. I. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, izba wysłuchała wyjaśnień generałów Bourgeois i Eccarda w sprawie **potajemnych zbrojeń niemieckich oraz co do stanu sił zbrojnych Włoch. Wyjaśnienia dotyczyły głównie zamaskowanego budżetu niemieckiego, działalności towarzystw przysposobienia wojskowego, fabrykacji broni w Niemczech i w krajach z niemi sąsiadujących.** Pozatem podane zostały cyfry, obrazujące stan liczebny armji włoskiej. **Sprawozdawcy przedstawili m. in. szybki rozwój lotnictwa i hydrolotnictwa włoskiego.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Kongres tańczy“.
ADRIA: „Marokko“ (Marlena Dietrich).
BAGATELA: „Ułani, ułani - chłopcy malowani“
SŁOŃCE: Brygida Helm w dramacie „Kłamstwo Niny Petrówny“.
SZTUKA: „Madame Erna“.
UCIECHA: „Błękitny Dunaj“ (Brygita Helm i Rudolf Schildkraut).
WANDA: „Bal w operze“.
WARSZAWA: „W pogoni za miljonami“ (Lucjusz Albertini).

ZE SALI SĄDOWEJ

KOMISARZ Dr. KOLKIEWICZ CONTRA „NAPRZÓD“

W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Naprzodu“ Michałowi Węglowskiemu w związku z szeregiem artykułów, które ukazały się w roku ub. w „Naprzodzie“ na temat działalności komisarza Kasy Chorych dra Kolkiewicza.

Na wczorajszej rozprawie, po otwarciu postępowania dowodowego, przystąpiono do przesłuchania świadków, rekrutujących się przeważnie ze sfer wyższych urzędników Kasy Chorych.

Trybunałowi przewodniczy s. o. Jek, wotują s. o. Pilarski i s. o. Czuchajowski. Oskarżyciela pryw. zastępuje adw. dr. Langrod, „Naprzód“ zaś — adw. dr. Rosenzweig. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

ZMARLI W KRAKOWIE: Piller Adela l. 52, (z Krzeszowic).

Miasta miljonowe przed dwoma tys. lat

Nowy Jork, Paryż, Londyn, Berlin są nietylko miastami, ale są dla nas niejako symbolami nowoczesności. Dumni jesteśmy, że czasy nasze stworzyły takie potężne ośrodki życia, a jednak duma nasza nie jest tak zupełnie uzasadniona, bo jeszcze przed dwoma tysiącami lat były również i miasta miljonowe.

Pierwszem miljonowem skupieniem ludzi była **Aleksandrja**, założona przez Aleksandra Wielkiego w IV. stuleciu przed Chr. Miasto to rozwijało się w szalonem tempie i stało się metropolją świata, a nawet Rzym, który potem stał się centrum świata ówczesnego, nie zniszczył znaczenia Aleksandrji. Ciągnęły do Aleksandrji olbrzymie karawany z towarami ze wszystkich stron świata. Kupcy mieli w Aleksandrji hotele, na ulicach miasta pełno było sklepów i banków. Na czele banków stał bank centralny, który regulował zawikłane wówczas stosunki walutowe i kredytowe. W zatoce spoczywały na kotwicach okręty z rozmaitych stron świata. Także pod względem zewnętrznym robiła Aleksandrja wrażenie miljonowego miasta. Długie ulice ciągnęły się w linjach prostych, załamując się w prostokątach szerokich placów. A obok Aleksandrji na małej wysepce wznosiła się olbrzymia, bo 8-piętrowa latarnia morska, której wieża była wysoka na 160 metrów (olbrzymia statua wolności w Nowym Jorku wysoka jest tylko na 93 metry). Nietylko pod względem handlu była Aleksandrja centrum świata, lecz posiadała też najsławniejszą bibljotekę, składającą się ze 700 tysięcy zwojów pergaminowych.

Cóż dopiero mówić o **Rzymie**, który słusznie rościł sobie pretensje do tytułu stolicy świata. Rzym za czasów Augusta liczył półtora miljona mieszkańców. Ludność Rzymu uskarżała się już wówczas na straszliwe warunki mieszkaniowe. Spekulanci budowali domy z taniego i lichego materjału. Kwitła spekulacja gruntów, a czynsze skakały wciąż do góry. Domy czynszowe nazywały się „insulae“, albowiem były to prawdziwe wysepki, zajmujące duże przestrzenie, a wspinające się ku górze nieraz aż ośmiu piętrami. Ulice były ciasne i wąskie, bo Rzym w odróżnieniu od Aleksandrji, która miała kolosalną przestrzeń mieścił się właściwie na 20 klm. powierzchni. Rozumie się, że bogaci mieszkali w eleganckich willach, położonych w przyjemnych dzielnicach miasta. — Za czasów Augusta było tych will dwa tysiące, podczas gdy domów czynszowych (insulae) było aż przeszło 40 tysięcy.

Rzym miał już wówczas pewien komfort wielkomiejski. Istniały naprzykład wodociągi, które na długie stulecia stanowiły prawdziwy cud świata. Wodę czerpano ze źródeł, położonych w górach pobliskich, a sprowadzano ją bądź to rurami podziemnemi, bądź też potężnemi „aquae duktami“. A wody było podostatkiem. W mieście pełno było studni, wprost imponujące były łaźnie rzymskie, w których równocześnie kąpać się mogły tysiące ludzi. Każdy z mieszkańców mógł na własny koszt założyć instalację, wprowadzającą wodę do prywatnego mieszkania.

Równocześnie z temi wodociągami powstał za czasów Apiusa Klaudjusza pierwszy gościniec Europy, a mianowicie „Via Appia“, a potem powstały też i inne bite gościńce, które zachowały się przez całe stulecia. Technika budowy tych gościńców wzbudza wprost podziw i jest bezsprzecznie jednym z tytułów sławy nieśmiertelnej starożytnego Rzymu.

Miasto pełne było ruchu, tętniło rytmem wielkomiejskim. Banki, giełdy, kluby sportowe, walki bokserskie, tańce murzyńskie dawały ludności dużo emocji, jednem słowem Rzym był w owych czasach naprawdę stolicą świata.

Krwawa demonstracja bezrobotnych na Górnym Śląsku

Staryszowiec koło Rybnika, 21. 1. (K) Dziś popołudniu doszło tu do krwawych zajść między bezrobotnymi a policją. Tłum bezrobotnych liczący około 1.000 osób udał się pod starostwo, podżegany przez agitatorów komunistycznych. Policja w liczbie 14 osób starała się tłum rozpędzić. Robotnicy zaczęli rzucać kamieniami, odłamkami żelaza, oraz strzelać z rewolwerów, wskutek czego **7 policjantów zostało rannych**. Policja dała salwę karabinową, **4 osoby zostały ciężko ranne, zaś kilkanaście lekko.**

Sieroszewski contra „Gazeta Warszawska“

Warszawa 21. I. (Sin) Wacław Sieroszewski wytoczył proces przeciwko „Gazecie Warszawskiej“. Przed wyborem członków Trybunału Stanu, na któreto stanowisko kandydował również i Sieroszewski, ukazał się w „Gazecie Warszawskiej“ artykuł pt.: „To ma być członek Trybunału Stanu“. W artykule tym była mowa o tem, że na kilka lat przed wojną Sieroszewski zadenuncjował przed władzami austrjackiemi przestępce politycznego Wacława Machajskiego.

Podczas pobytu na zesłaniu w kraju Jakuckim po roku 1890 Sieroszewski słyszał o skrajnie radykalnej działalności politycznej wymienionego Machajskiego, który głosił zasady zbliżone do zasad obecnego bolszewizmu. Hasłem jego była m. in. ekspropriacja prywatnej własności. Machajski zwalczał również inteligencję. W praktyce „Machajczycy“ poczęli stosować metodę napadów bandyckich. Około roku 1910 dowiedział się Sieroszewski, że Machajski stara się o posadę w sanatorjum Dłuskiego w Zakopanem. Sieroszewski uważał za swój obowiązek ostrzec przed tym osobnikiem Dłuskiego, a ten nie rozumiał intencji Sieroszewskiego i dał znać komisarzowi stacji klimatycznej. Machajskiego aresztowano. Gdy Dłuski zorjentował się, że Kiżło jest tylko przestępcą politycznym, a nie kryminalnym wyjednał u władz austrjackich, że Machajskiego jedynie wysiedlono z Austrji. Udał się on do Paryża i tam otrzymywał od Dłuskiego zasiłki finansowe. W śledztwie przesłuchiwany był także pułk. Sławek, który stwierdził, że sprawa Machajskiego nie podrywała zaufania w kołach socjalistycznych i niepodległościowych do Sieroszewskiego. W rezultacie redaktora odpowiedzialnego „Gazety Warszawskiej“ skazano na **miesiąc aresztu.**

—ogo—

Zamiast gen. Davesa — ambasador Gibson

Londyn 21. I. PAT. Gen. Daves, ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, który przebywa obecnie w Ameryce i na propozycję prezydenta Hoovera stanął na czele instytucji, reorganizującej finanse Stanów Zjednoczonych, nie obejmie w związku z tem kierownictwa delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową. Delegacji przewodniczyć będzie do chwili przyjazdu Stimsona Hugh Gibson, ambasador Stanów Zjednoczonych w Belgji.

Rząd chiński aresztuje b. cesarza

Wiedeń. 21. 1. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nankinu: Rząd chiński w Naakinie wydał nakaz aresztowania byłego cesarza chińskiego Puyi, który — jak wiadomo — miał być przed niejakim czasem proklamowany przez Japonję na cesarza Mandżurji. Również wydany został nakaz aresztowania nowego gubernatora Charbinu i szeregu generałów chińskich w Mandżurji za udział w spisku.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Wielka manifestacja palestyńska w Krakowie

Wczoraj wieczorem odbyła się w wypełnionej publicznością sali Starego Teatru uroczysta Akademja Palestyńska, która zamieniła się w potężną manifestację żydostwa krakowskiego na rzecz odbudowy Palestyny.

Akademję zagaił dr. I. Schwarzbart, poczem red. dr. Berkelhammer odczytał list posła dra Thona, który nie mógł przybyć na Akademję. Po mowach powitalnych p. drowej Aptowej imieniem Wizo i p. Heniga imieniem Poale-Sjonu zabrał głos czcigodny gość żydostwa krakowskiego dyr. L. Jaffe i wygłosił godzinne, piękne i płomienne przemówienie o obecnej sytuacji w Palestynie. Szczegóły w następnym numerze.

* * *

Przed gmachem Starego Teatru gromadziły się podczas Akademji grupy młodzieży akademickiej z pod znaku „zielonej wstążeczki“, próbując wywołać zamieszki i zaczepiać publiczność żydowską. Wobec stanowczej i zdecydowanej postawy organów policji, próby te zostały w zarodku stłumione.

Na ul. Grodzkiej grupa słuchaczy Akademji górniczej zaczepiła kilka osób, wracających z Akademji palestyńskiej.

Nowy prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie

W „Monitorze“ z dnia 20 bm. ogłoszono postanowienie Prezydenta Rzplitej z dnia 16 bm. na podstawie którego p. **Franciszek Parylewicz, prezes Sądu okręgowego w Tarnowie, mianowany został prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie.**

Dotychczas prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie był Dr. Strawiński, który, według krążących pogłosek, obejmie notarjat w Sosnowcu.

WIĘŹNIOWIE NAPADLI NA KONWOJENTA

Onegdaj wieczór dozorca więzienia z Wiśnicza Herman Święch udał się z dwoma więźniami, a to Feliksem Domagalskim i T. Gauerem na pocztę, celem odniesienia przesyłki i podjęcia kwoty 1180 zł., nadesłanej do zarządu więzienia. W drodze powrotnej więźniowie napadli na dozorcę, zabrali mu rewolwer i zraniwszy go zrabowali mu podjętą gotówkę. Nadmienić należy, że Domagalski odsiadywał karę 2-letniego więzienia ciężkiego za kradzież natomiast Gauer 6-letniego więzienia za zbrodnię rabunku i gwałtu publicznego. Za zbiegami zarządzono pościg.

Dyrektor kasy oszczędności zastrzelił żonę i syna!

Wiedeń. 21. 1. PAT. Dyrektor miejskiej kasy oszczędności w Steyer dr. Neuber zastrzelił dzisiaj rano swą 42-letnią żonę i 19-letniego syna, poczem popełnił samobójstwo. Powodem rozpaczliwego kroku miały być **trudności finansowe.**

Rozszarpany przez krokodyle

Wiedeń. 21. 1. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że pochodzący z Tyrolu podróżnik afrykański inż. A. Kirchlechner został dnia 16-go grudnia ub. r. rozszarpany przez krokodyle na Nilu Niebieskim.

SZEŚCIODNIÓWKĘ KOLARSKĄ W DORTMUNDZIE wygrała para Van Kempen—Pijnenburg.

MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE BERLINA zdobyła Minerwa, bijąc we finale mistrza Rzeszy Herthę 4:2 wobec 30 000 widzów.

HAKOAH (NEW JORK) wygrał w meczach mistrzowskich piłkarskich z Bostonem 4:0, a przegrał niespodziewanie z Giants 1:3

Sokół (Poznań)—Wawel (Kraków) mecz bokserski w Poznaniu, zakończył się 8:6 pkt.

Zespół hokejowy Kryn. TH pokonał w Czechosłowacji team miasta Pressow 5:1 i team Koszyc **1:0.**

TROCHĘ HUMORU

POTĘGA PRZYZWYCZAJENIA



czyli: skrzypek przy napoczynaniu pieczeni.

Licytacja

Urząd Celny w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 stycznia 1932 r. o godz. 10 rano na dworcu towarowym, ul. Kamienna, w magazynach kolejowo-celnych, odbędzie się licytacja towarów skonfiskowanych, jako to: tkanin jedwabnych, bawełnianych wyrobów dzianych, obuwia, łyżeczek srebrnych, zegarka.

Ponadto odbędzie się licytacja niepodiętych przesyłek kolejowych, jakoto: wyrobów tekstylnych, jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, wyrobów z żelaza, metalu, porcelany, szkła, drzewa, maszyn, części maszyn, wyrobów z papieru, towarów kolonjalnych, wina, koniaku, skórek króliczych, elektromotorów, instrumentów muzycznych, części przyborów do pisania i t. p., o ile ich odbiorcy do dnia licytacji nie wykupią.

Gdyby licytacja w tym dniu nie dała pożądanego wyniku, następna odbędzie się dnia 11 lutego 1932 o tej samej godzinie.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie	Zł. 6·00,	kwartal.	Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6·20	„	„ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6·60	„	„ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10·00	„	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca doliczą się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana